Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA, 4 STYCZNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 4

OTWARCIE KONFERENCJI HASKIEJ.

Delegat Polski Morozowski złożył na ręce przewodniczącego konferencji tekst porozumienia polsko-niemieckiego.

Pierwsze narady delegatów francuskich ze Snowdenem.—Obrady w Hadze potrwają do 17 b. m.

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Obrady konferencji rozpoczęły się o godz. 17-ej w obecności przedstawicieli 19 mocarstw. Obradom przewodniczył Jaspar.

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jaspar, który przewodniczył pierwszemu posiedzeniu konferencji w przemówieniu swem wyraził przedewszystkiem podziękowanie królowej Wilhelminie za gościnę okazaną konferencji, poczem złożył hołd pamięci min. Stresemanna i powitał nowych delegatów, którzy nie brali udziału w obradach sierpniowych t. j. premjera Tardieu i min. Moldenhauera i Smidta.

Następnie Jaspar zwrócił się z powitaniem do przedstawicieli Austrji, Węgier i Bułgarji, którzy zostali wezwani do współpracy w celu nadania pracom konferencji pełniejszego charakteru.

Jaspar przypomniał, że pierwsza konferencja haska przechodziła trudne momenty i zakończył wzywając delegacje do połączenia ich prac z pragnieniem porozumienia pomiędzy narodami i ścisłą wolą ugruntowania pokoju.

***

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Powszechnie przypuszczają, że druga

KONFERENCJA HASKA POTRWA NAJWYŻEJ DO 17 B. M.,

na co wskazuje fakt, że sekretarz generalny konferencji sir Hankey musi wracać w tym terminie do Londynu, celem podjęcia przygotowań do morskiej konferencji rozbrojeniowej.

Posiedzenie plenarne

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Po zamknięciu inauguracyjnego posiedzenia publicznego rozpoczęły się obrady konferencji w pełnym składzie. Postanowiono utworzyć dwie komisję: jedną pod przewodnictwem Jaspara dla odszkodowań niemieckich, drugą pod przewodnictwem Louchera dla odszkodowań wschodnich.

Następnie delegat Polski prezes Mrozowski złożył na stole konferencji porozumienie warszawskie polsko-niemieckie z dnia 31 października 1929 r. i w krótkich słowach wytłumaczył genezę tego porozumienia, jako wynikającego z zasad i ducha planu Younga.

Premjer Jaspar stwierdził w imieniu konferencji zdeponowany układ. Wśród uczestników konferencji manifestowało się zadowolenie i uznanie dla zawartego porozumienia.

Wreszcie ułożono program posiedzeń na najbliższe dni.

Narada przed zebraniem plenarnem.

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Havas. Delegaci sześciu mocarstw zapraszających zebrali się dziś o godzinie 14 min. 15 i ustalili program rozpoczynającego się o godz. 17 posiedzenia plenarnego.

Na propozycję Tardieu, popartą przez Curtiusa, delegaci zgodzili się, aby komisje wyłonione przez pierwszą konferencję haską zostały powołane ponownie, dla zakomunikowania państwom rezultatów ich narad. Komisja organizacyjna Banku Międzynarodowego zwołana zostanie do Hagi na dzień 12 stycznia.

Na zebraniu ujawniła się całkowita zgodność państw wierzycielskich Rzeszy, co do procedury, umożliwiającej pośpieszne załatwienie całokształtu zagadnień.

Tardieu u Snowdena.

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Havas. Delegacja francuska zakończyła uzgadnianie swych poglądów. Po zakończonej naradzie Tardieu złożył wizytę Snowdenowi, z którym odbył półtoragodzinną rozmowę. Przy tej sposobności stwierdzono całkowitą zgodność poglądów obu stron w stosunku do sprawy zastosowania planu Younga, w sprawie stanowiska Niemiec oraz co do metody pracy konferencji.

Delegaci Anglji, Francji, Belgji, Italji Japonji i Niemiec zbiorą się o godz. 14 celem ustalenia metod pracy konferencji, Jaspar zaproponuje utworzenie dwuch komisyj, z których jedna będzie rozpatrywać kwestje dotyczące Niemiec, druga zaś — Węgier i Bułgarji. O godz. 17-ej rozpocznie się posiedzenie plenarne konferencji, na porządku którego Jaspar złoży hołd pamięci Stresemanna i powita premjera Tardieu. Prawdopodobnem jest, iż delegacja francuska odbędzie wieczorem prywatne narady z przedstawicielami Rzeszy.

Atmosfera podniecenia.

Haga, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Rokowania w sprawie planu Younga rozpoczęły się w atmosferze podniecenia, które, jak tu powszechnie utrzymują, będzie wzmagało się coraz bardziej. Poważnie przyczynia się do tego fakt, iż nacjonaliści niemieccy mają do czynienia z rządem, którego autorytet został poważnie poderwany przez ostatnie wystąpienie dr. Schachta i który udał się do Hagi, mając zgóry to przeświadczenie, że najpóźniej tuż po konferencji zmuszony będzie podać się do dymisji.

Wtutejszych kołach politycznych uważają, że wprawdzie plebiscyt 29 grudnia 1929 roku w sprawie przyjęcia lub odrzucenia planu Younga zakończył się niepowodzeniem nacjonalistów, niemniej jednak wykazał istnienie bloku miljonowych rzesz, wrogich wszelkiej myśli pokojowej, gotowych przy każdej sposobności narzucić swą wolę większości społeczeństwa niemieckiego.

Zdaniem tych kół, od śmierci Stresemanna, który, dzięki swemu prestiżowi na terenie międzynarodowym, mógł jako tako przeciwstawić się wszechniemcom, niema w Niemczech osobistości, któraby mogła utrzymać w karbach rozagitowanych nacjonalistów.

Zamach na delegację włoską

przygotowywali w Paryżu emigranci-antyfaszyści.

Paryż, 3 stycznia.

W Sylwestra policja paryska aresztowała 3 emigrantów włoskich, którzy, według przekonania policji, przygotowywali zamach na delegację włoską, udającą się do Genewy. W aresztowanych rozpoznano byłego deputowanego i naczelnego redaktora „Corierre della Sera“ Parchianiego, byłego redaktora „Mondo“ i „Risorgimento“, nazwiskiem Canca, jakoteż byłego socjalistycznego deputowanego Saballi'ego.

Wedle zebranych poszlak aresztowani mieli wysadzić w powietrze hotel, przeznaczony na pomieszczenie delegacji włoskiej w Genewie.

Wszyscy trzej aresztowani należą do grupy przywódców antyfaszystowskiej kolonji włoskiej w Paryżu.

Nagłe aresztowanie tych osób w dniu sylwestrowym na żądanie ambasady włoskiej, która od szeregu miesięcy na własną rękę prowadziła przeciw nim dochodzenia i przyszła w posiadanie korespondencji listowej i telegraficznej.

Rewizja dokonana w mieszkaniu wspomnianych przeciwników faszyzmu — wedle urzędowego sprawozdania policji — dostarczyła obfitego materjału w szyfrowanych listach, z których wynika, że we Francji istnieje szeroko rozgałęziony spisek, do którego wciągnięto przeszło 150 osób. Do spisku należał także de Rosa, który w Brukseli wykonał w listopadzie ub. roku rewolwerowy zamach na włoskiego następcę tronu. Do spiskowców należy również pewien wybitny bankier, który finansował cała akcję, a ujawnienie jego nazwiska stanie się międzynarodową sensacja.

Legalizowany we Francji związek antyfaszystowskich emigrantów zgłosił protest przeciwko dokonanym aresztowaniom.

Pomnik powstańców śląskich

wysadzony w powietrze.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało meldunek z Katowic, że nocy wczorajszej około godz 4-ej nad ranem przy pomocy naboju dynamitowego nieznani sprawcy wysadzili w powietrze pomnik poległych powstańców polskich ustawiony w miejscowości Bugucice pod Katowicami. Wskutek eksplozji w sąsiednich domach wyleciało przeszło 60 szyb. Pomnik został całkowicie zniszczony.

— W Timishoara bezrobotni próbowali urządzić demonstrację przed gmachem ratusza, przyczem zaatakowali policję, raniąc 10 agentów. 35 osób zostało aresztowanych.

23-go lutego odbędą się wybory uzupełniające

do sejmu w okręgu sandomierskim

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Wobec wyznaczenia na dzień 23 lutego wyborów uzupełniających do sejmu w okręgu sandomierskim, wiceprezes sądu okręgowego w Radomiu p. Wikiera mianowany został przewodniczącym okręgowej komisji wyborczej na ten okręg.

B. minister Car wniósł wczoraj do p. Prezydenta Rzplitej prośbę o zwolnienie go ze stanowiska głównego komisarza wyborczego. Analogiczną prośbę złożył p. Prezydentowi kierownik ministerstwa sprawiedliwości p. Dutkiewicz, prosząc o zwolnienie go ze stanowiska zastępcy głównego komisarza wyborczego. Ubie

Mussolini spotka się z Briandem w Rapallo.

Paryż, 3 stycznia.

Agence Fourniere donosi, iż w poinformowanych kołach włoskich zapowiadają, iż w ciągu stycznia b. r. Mussolini odbędzie konferencję z Briandem. Konferencja ma mieć miejsce prawdopodobnie w Rapallo.

Komisarz Cziczerin dziś przejedzie przez Polskę

w drodze do Moskwy.

Warszawski korespondent „Republiki (B) telefonuje:

Komisarz spraw zagranicznych rządu sowieckiego Cziczerin powraca po długotrwałej kuracji w Wiesbadenie do Moskwy. Dziś wieczorem p. Cziczerin przybędzie do Katowic a następnie wagonem salonowym użyczonym przez rząd polski uda się przez Warszawę do Sowietów. Ani w Katowicach, ani w Warszawie, Cziczerin nie zatrzyma się.

B. premjer Kazimierz Świtalski zaprzecza jaknajbardziej kategorycznie wszelkim pogłoskom, jakoby miał objąć stanowisko wiceprezesa Banku polskiego względnie wiceprezesa NIK-a, jak to podawała prasa opozycyjna.

WALKA o BUDŻET w SEJMIE

Poseł Rozmaryn ostro krytykuje działalność władz skarbowych, twierdząc, że wymiary podatkowe dokonywane są zbyt dowolnie.

Zakończenie wojny celnej z Niemcami może przyczynić się do poprawy sytuacji gospodarczej w Polsce.

Wrażenia.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

Komisja budżetowa sejmu obradowała wczoraj nad budżetem ministerstwa skarbu. Toczyła się dyskusja zarówno nad samym preliminarzem budżetowym jak i szczegółowa nad onegdajsza mową min. Matuszewskiego. Posłowie precyzowali swe zarzuty przeciwko wysokości budżetu.

Najostrzej wystąpił przedstawiciel koła żydowskiego poseł dr. Rozmaryn, dowodząc, że

ZBYT WYSOKI BUDŻET STWARZA W POLSCE GROTESKOWA SYTUACJĘ: SKARB ZNAJDUJE SIE W POŁOŻENIU ŚWIETNEM, A OBYWATELE W POŁOŻENIU ROZPACZLIWEM.

Określenie z góry wydatków skarbu i dostosowanie do nich wszystkich dochodów prowadzi wprost do bankructwa.

Wystąpienia dr. Rozmaryna szczególnie zmierzały przeciwko instytucjom powołanym do wymierzania podatków w poszczególnych okręgach skarbowych.

Dr. Rozmaryn wykazał na przykładzie, że

IZBY SKARBOWE SZACUJĄC OBROTY I DOCHODY PŁATNIKÓW POSŁUGUJĄ SIĘ NAJZUPEŁNIEJ DOWOLNEMI LICZBAMI.

wziętemi z głowy, nie licza sie najzupełniej z zeznaniami płatników.

Jednocześnie izby skarbowe wykazują, że ilość przedsiębiorstw rośnie, a to dlatego, że jak mówi dr. Rozmaryn:

— KAŻDEGO ŻYDKA I JEGO WÓZEK, NA KTÓRYM SPRZEDAJE ON JABŁKA UWAŻA SIE ZA PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE, A CZASEM NAWET ZA PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁOWE.

Mowa dr. Rozmaryna spotkała się z wyraźnem niezadowoleniem obecnych na posiedzeniu komisji urzedników skarbowych, jednakże wywody jego poparte zostały przez następnych z kolei mówców ks. Czetwertyńskiego (Klub narodowy), a szczególnie posła dr. Diamanda (PPS), którzy również z wielka siłą uderzyli w wysokość budżetu.

Dr. Diamand z właściwa sobie złośliwością wykpił szczególnie ten ustęp oświadczenia min. Matuszewskiego, w którym zgadza się on na zredukowanie o 300 tys. zł. budżetu wynoszącego 3 miljardy zł., uważając, że groteskowość tego stosunku mówi sama za siebie. Głosowanie nad budżetem ministerstwa skarbu odbędzie się dziś rano, poczem komisja przystąpi do dyskusji nad budżetem prezydjum rady ministrów w obecności prof. Bartla, który najpewniej zabierze głos.

Dyskusja.

Warszawa, 3 stycznia.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dalszym ciągu rozpraw nad preliminarzem ministerstwa skarbu, pierwszy przemawiał pos. Rozmaryn (k. żyd.) zaznaczając na wstępie, że położenie skarbu jest dobre, jednak sytuacja finansowa i gospodarcza ludności stale się pogarsza. Mówca występuje przeciwko polityce ministerstwa, że w budżecie naszym dochody dostosowuje się do ustalonych zgóry wydatków i zaznacza dalej, że Państwo obecnie na taki budżet nie stać.

KRYTYKUJE NASTĘPNIE USTAWODAWSTWO PODATKOWE, DOMAGAJĄC SIĘ REFORMY SYSTEMU PODATKOWEGO.

Dalej krytykuje kwestje inwestycyjne oraz politykę zbożową. Mówca omawia następnie sprawę monopoli państwowych, specjalnie zaś monopolu Spirytusowego.

Uważa, że należy wprowadzić w budżecie oszczędności przynajmniej o kilkaset miljonów.

W zakończeniu omawia stosunki, panujące wśród ludności żydowskiej, składające się na zubożenie tej ludności, a wreszcie krytykuje politykę celną i

ZAPOWIADA WNIOSKI O OBNIŻENIE POZYCYJ PODATKOWYCH.

Wiceminister Grodyński odpiera zarzuty.

W dalszym ciągu dyskusji zabierał głos wiceminister Grodyński, który nawiązując do powiedzenia pos. Rozmaryna, że mimo zniżki podatku obrotowego wpływy wzrastały, w czem widzi samowolę urzędników, zaznacza, że miał on na myśli niewątpliwie obniżenie o 1 procent stawki od handlu prowadzącego księgi od 1 stycznia 1927 r. Otóż jest to objaw znany, że każda zniżka stawki podatkowej prowadzi do sprawiedliwego uchwycenia podstawy wymiarowej podatku, do większej ścisłości władz i większej moralności podatników.

Cyfry statystyczne wykazują, że właśnie od tej daty od r. 1927 obroty podskoczyły.

Na uwagę pos. Rozmaryna, że panowie nie mogą obliczać obrotów handlowych poza przedsiębiorstwami, prowadzącemi księgi, wiceminister odpowiada, że

na to jest sposób, aby jak najrychlej dojść do ksiąg handlowych i my dążymy do tego celu przez wprowadzenie półprocentowej stawki dla prowadzących księgi.

Jeżeli chodzi o hurtownie, nie prowadzące ksiąg, to dajemy co roku ulgi dla nich. Co się tyczy wysokości budżetu, to p. minister wczoraj wykazał, że

POŁOŻENIE NASZE UNIEMOŻLIWIA DALSZĄ ZNIŻKĘ BUDŻETU.

Co do ceł, zarzut pod adresem ministerstwa skarbu jest trochę niesprawiedliwy, gdyż przyznawanie ulg celnych jest bardzo utrudnione przez niektóre sfery. Sama taryfa celna nie może być przecież zmieniona rozporządzeniem ministerjalnem.

Ciężkie położenie ludności.

Pos. Czetwertyński (kl. Nar.) oświadcza, że minister Matuszewski przedstawił się nam jako człowiek, który pragnie mieć pełną świadomość stanu, w jakim znajduje się kraj i ludność. Dla tego obowiązkiem komisji budżetowej jest ułatwienie mu tego zadania. Mówca wyraża życzenie, ażeby p. Matuszewski pojął swe stanowisko tak, że jego pogląd, jego program, przynajmniej na najbliższe lata, to musi być mur, od którego on nie odstąpi.

Mówca krytykuje plan finansowy b. ministra Czechowicza. Mówiąc o obrocie pieniężnym, twierdzi, że

POŚREDNIKIEM PIENIĘŻNYM W NASZYCH WARUNKACH POWINIEN SIĘ STAĆ SAM RZĄD,

bo tylko wówczas osiągnąć można obniżenie stopy procentowej i uzyskać pewien napływ pieniędzy. Omawia w dalszym ciągu reformę systemu podatkowego, a następnie

przechodzi do omówienia ciężkiego stanu gospodarczego ludności.

Pos. Chądzyński zauważa, że budżet posiada układ nieprzejrzysty i apeluje do ministerstwa o inny układ budżetu. Polemizuje dalej z teza ministra skarbu, że odpowiedzialność za rozdymanie budżetów ponoszą w równej mierze rząd i sejm.

Porusza kwestję przyrostu emery tów przy jednoczesnem wzrastaniu eta tów. Uznaje słuszność odmładzani armji, jednak zarzuca, że proces ten od bywa się w zbyt szybkiem tempie.

Mówiąc o poprawie bytu urzedników twierdzi, że należałoby poprawić te byt przynajmniej w wysokości 10%.

Armja i budżet.

Wiceminister skarbu p. Grodyński odpowiada na zarzuty co do formy bu żetu, zaznaczając, że budżet obecny za wiera o wiele większy materiał i je bardziej usystematyzowany, niż daw niejsze.

Pos. Diamand oświadcza, że budż nasz w obecnej swej formie nie nada się do zmian rzeczywistych. Zauważ że aby budżet mógł odpowiadać istotn naszym warunkom, na to trzeba by si porozumieć z ministerstwem spraw w skowych.

System naszej armji, zdaniem mówc powinien być zmieniony, tak jak to s stało we Francji, przez co by cały ap rat ogromnie potaniał.

Mówca uważa, że jest za wielkiem ob ciążeniem społeczeństwa.

Jeżeli mowa o podwyższeniu dochodów to najważniejszą sprawą będzie, zmien politykę gospodarczą, aby te docho były większe.

OBROTY W POLSCE BYŁYBY WIĘ SZE, GDYBY SIĘ UPORZADKOWAŁ STOSUNKI HANDLOWE z NIEMCAM

Poseł twierdzi, że nasze wielkie tr dności przy uregulowaniu waluty sta w związku z wytoczeniem wojny celn Niemcom, co mówca uważa za niek rzystne, a skutek był taki, że

NIEMCY NAM ODESŁAŁY OGROMN IŁOŚĆ ZŁOTYCH POLSKICH, A MY MY MUSIELI ZA NIE PŁACIĆ MA KAMI.

Powołując się na stosunki w Amer ce, gdzie uznaje się, że dobrobyt pa stwa zależy od wysokości płac za pr cę, poseł wyraża żal, że w tym kieru ku nie widać starań naszego rzadu.

Poseł Rataj opowiada się za konie nością wprowadzenia jaknajwiekszej szczędności w budżecie.

Wojna celna z Niemcami.

Po krótkich wyjaśnieniach wicemin stra Grodyńskiego co do przemówien pos. Rataja,

zabiera głos pos. Polakiewicz,

który oświadcza, że

pos. Diamand w czasie swego przem wienia pozwolił sobie stwierdzić, że w nę celną z Niemcami wywołała Pols powołując się przytem na swój mand urzędowy, jaki piastował w czasie p traktacyj w Berlinie.

Przeciwko temu twierdzeniu mów protestuje w sposób jak najbardziej k tegoryczny, piętnując je jako niesłych ną insynuację, szkodliwą tembardziej czasie toczących się o traktat handlow z Niemcami pertraktacyj.

Zabiera jeszcze głos pos. Diama który nawiązując do oświadczenia p Polakiewicza zaznacza, że nie przyp czał, iż wytoczenie wojny celnej czy ujmę jakiemuś państwu albo jakiem narodowi, że

WOJNA CELNA JEST DOBREM PR WEM KAŻDEGO NARODU WTED JEŻELI CO DO CEŁ ZACHODZĄ ST SUNKI, KTÓRE TEMU NARODO NIE ODPOWIADAJA.

Dwa samoloty runęły do morza

podczas nagrywania filmu. — 10 osób zginęło.

Londyn, 3 stycznia.

Na wybrzeżu Kalifornji wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza, której ofiarą padło 10 ludzi, między innymi dyrektor Hawkes z wytwórni filmowej Foxa. Wytwórnia wynajęła trzy samoloty, na których znajdowali się artyści filmowi i kinooperatorzy. Filmowano fragmenty filmu, którego treść oparta była na tajemniczem wypadku lotniczym belgijskiego bankiera Loewensteina, który wypadł z kabiny samolotu podczas podróży nad kanałem La Manche. Z niewiadomych przyczyn zetknęły się w powietrzu dwa samoloty, które spadły w ocean.

Samolotom pośpieszyły na pomoc łodzie motorowe, które z trudnością płynęły naprzód z powodu gęstych wodorostów. Po długich poszukiwaniach znaleziono w oceanie trzy trupy, pozostałych siedmiu nie zdołano odnaleźć. Dyrektor Hawkes jest mężem gwiazdy filmowej May Astor.

Kryzys adwokatury.

Od kilku dni adwokaci, stawający w sądzie apelacyjnym **przybrani są w togi i berety.** Za parę miesięcy w takich samych strojach będą występować i **w sądach okręgowych.** Za parę lat będą uważać ten strój uroczysty **za symbol i przywilej swego zawodu.**

Prawnictwo polskie ma **świetną tradycję naukową,** ale nie miało nigdy tradycji stroju. Ustawa hipoteczna, którą się najbardziej nauka polska chlubi, która stanowi **rdzenny wytwór prawniczej umysłowości polskiej,** która zasłynęła daleko poza granicami Rzeczypospolitej i niejednemu narodowi **służy przykładem,** stworzona została przez **prawników, ubranych tak, jak wszyscy inni śmiertelnicy, ale zato odznaczających się światłością umysłu i szerokością horyzontów wiedzy.**

Mimo to nie jesteśmy przeciwnikami podniesienia choćby szaty zewnętrznej palestry polskiej. Pragniemy tylko ostrzec zawczasu, aby **w fałdach togi nie ukrywał się upadek zawodu adwokackiego, a berety nie przykrywały głów, gdzie szlachetna wiedza prawnicza coraz mniej znajduje miejsca i opieki...**

⁂

Adwokatura przechodzi **cichy kryzys i temu procesowi nie zaradzi najwspanialsza dekoracja.**

Zawód adwokacki był w czasach przedwojennych **bardzo szanowany** w Polsce. Od członków palestry **wymagano nie tylko wykształcenia wyższego,** stwierdzonego przez **dyplom państwowy, nie tylko praktyki prawniczej,** ale również pewnego **poziomu etycznego i socjalnego.**

Pomimo nieposiadania własnego sądownictwa, pomimo zruszczenia uniwersytetu warszawskiego, w b. zaborze rosyjskim **wiedza prawnicza rozwijała się bardzo pięknie i z tego okresu posiadamy wiele głębokich i ciekawych studjów teoretycznych.** Społeczeństwo wymagało od swego obrońcy wysokiego **poziomu etycznego,** zaś **kwalifikacje moralne i naukowe dawały** w rezultacie powszechnie uznane poczucie godności zawodu.

⁂

To, co się dziś dzieje w adwokaturze, szczególnie w b. zaborze rosyjskim, **przewraca wszystko na nice.** Kryzys adwokatury jest najbardziej jaskrawym **odcinkiem kryzysu inteligencji w Polsce.**

Posiadamy pięć uniwersytetów, które corocznie wypuszczają na świat kilka tysięcy ludzi z dyplomami w ręku. Nie jest chyba dla nikogo tajemnicą, że **nauka w Polsce stoi źle, a nauka uniwersytecka jeszcze gorzej.**

Sław naukowych, posiadających rozgłos w Europie **mamy już dziś minimum,** są to resztki dawnych, świetnych czasów, przeważnie ludzie, którzy już należą chyba do **historji nauki i spoczywają na laurach.** „Młodzież profesorska", produkowana na gwałt w miarę wzrastających potrzeb dla obsadzania wakujących katedr, nie może być porównana z ciałem profesorskiem wyższych uczelni na Zachodzie. Nauka polska, przed wojną z powodzeniem walcząca o dobre miejsce w szeregu narodów, **dziś pęta się gdzieś w ogonie kultury...**

Młodzież, która czerpie wiedzę w krynicach uniwersyteckich widzi to. Przesiąka duchem utylitarnym, przenika świadomością tego, że trzeba „nadrobić czas", że kwestją studjów uniwersyteckich jest **kwestją zdawania egzaminów.**

I oto kraj zalany jest nadprodukcją inteligencji uniwersyteckiej o **niesłychanie niskim poziomie.** Przypomina to najgorsze **wzory galicyjskie,** gdzie tytuł doktorski był niejako synonimem **proletarjusza w kołnierzyku.**

Dyplom uniwersytecki daje tym ludziom nadzieję, iż **potrafi zdobyć w życiu stanowisko, ale nadzieje się nie spełniają.**

I oto w wyścigu o troszkę tylko dostatku, **o drobną, mieszczańską wygodę** widzimy rzeczy zgoła niezwykłe. W wielkich miastach gromadzi się ta młodzież lekarska, adwokacka, **inżynierska,** depcąc sobie po piętach, wyrywając kawałek chleba, w walce konkurencyjnej idąc tak dalego, jak tylko dopuszcza prawo... Równocześnie jednak nie widać w tej szarej masie **żadnych wybitnych talentów.** Nikt nie zabłyśnie **ani wielkiem odkryciem, ani naukową sławą, ani niezwykłemi zdolnościami.**

⁂

Szczególnie szybko następuje **komercjalizowanie adwokatury.** Brak prawników w administracji, **brak w adwokaturze na kresach, brak w sądownictwie, brak w nauce,** brak przedewszystkiem tam, gdzie konieczne są dalekie horyzonty i szeroka wiedza prawnicza.

Natomiast w dużych miastach zbiera się cały legjon **drobnicy adwokackiej, jakgdyby płotek, walczących o byt, czepiających się byle czego, każdego sądowego nadzoru, każdej minimalnej sprawy, każdego grosza...**

W Ameryce adwokatura jest zupełnie skomercjalizowana. Tam **„lawyer"** ma frontowy **sklepik z wielkim szyldem** — to jest kancelarja adwokacka. Tych sklepików jest tyle, wiele **budek z wodą sodową,** a sam adwokat obsługuje klijenta za kontuarem, tak jak **każdy inny subjekt sklepowy.** Czyż u nas nie dojdzie wkrótce do tego samego? **Wielka tradycja prawnictwa polskiego zamarła już dawno.** Stare, przedwojenne pokolenie adwokatów kruszy się... Młodzież, która zaciągnęła się do palestry już po wojnie może ma braki w wiedzy wskutek utrudnionych studjów uniwersyteckich, ale wniosła przynajmniej ze sobą do adwokatury **bagaż ideowy.** Ostatnie pokolenia wnoszą już jednak **coraz mniej, co rok mniej...**

⁂

Czy nie można zaradzić złemu? Owszem, ale trzeba zacząć przedewszystkiem od **reformy studjów uniwersyteckich, od ścieśnienia oczek tej sieci, przez którą przedostają się najdrobniejsze rybki prawnicze, doprawdy nie mające zupełnie żadnych po temu kwalifikacji, aby zajmować w życiu społecznem uprzywilejowane stanowisko.**

Ani względy narodowe, ani wyznaniowe, ani polityczne nie mogą odgrywać żadnej roli i na dalszych szczeblach karjery — **wiedza i poziom etyczny, oto są dwie jedynie kwalifikacje.**

Albo adwokatura pozostanie, jak dotychczas, **zamkniętą korporacją,** albo też należy, jak w niektórych stanach w Ameryce, **zlikwidować wszelkie pozostałości korporacyjnego ducha** i wtedy przyznać każdemu, kto posiada uniwersytecki papierek te same prawa obrony.

Wprowadzenie **togi i beretu dla adwokatów przyczyni się do powierzchownego podniesienia powagi, ale bynajmniej nie rozwiąże problemu.**

Czesław Ołtaszewski.

Smutny karnawał w Niemczech

Brak gotówki. — Urzędnikom nie wypłacono pensji. — Spór o 13-tą pensję. — Drożyzna rośnie. — Skandal teatralny. — Al Jolson w Berlinie.

Proszę nie sądzić, że tylko w Łodzi odczuwa się skutki kryzysu i brak gotówki. W Berlinie pod tym względem nie dzieje się wcale lepiej. W okresie przedświątecznym berlińczycy znaleźli się **w tragicznej sytuacji.** Odrzucono na bok kwestje polityczne i społeczne, nikogo nie interesowały sprawy parlamentarne, główną troską wszystkich, bez wyjątku, mieszkańców Berlina było zdobycie odpowiednich funduszów na święta. Berlinski świat kupiecki znalazł się bez pieniędzy, a w ślad za nim poszedł również oczywiście świat niekupiecki.

Przyczyna braku gotówki była jasna, zresztą banki wcale ich nie ukrywały. Cały zapas gotówkowy zmobilizowano dla terminowych spłat rządowych i berlińskiego magistratu. Kasa państwowa i stołeczna tak opustoszała, że mówiono już nawet o **wstrzymaniu pensji urzędnikom państwowym.** Mobilizacja zrobiła swoje. Urzędnicy otrzymali swe pensje i już w pierwszych dniach stycznia kryzys pękł, albowiem pieniądze znowu wpłynęły do kas sklepowych, a stamtąd przeszły również do banków.

Przedświąteczny brak gotówki odbił się fatalnie na ruchu w Warenhausach i sklepach berlińskich. Kupcy obliczają, że w roku bieżącym wpływy w ostatnim miesiącu ub. roku **były o 30 procent mniejsze niż w roku 1928.**

Również Sylwester wypadł bardzo blado. W lokalach, w których zawsze w noc sylwestrową kipiało życie — w tym roku **było prawie pusto,** jakkolwiek ceny zostały znacznie zniżone.

Dla charakterystyki sytuacji ekonomicznej Berlina warto przytoczyć fakt następujący. Jedna z największych firm, której właściciel posiada szereg bankowych, przemysłowych i reklamowych przedsiębiorstw, ponadto kolosalne majątki ziemskie pod Berlinem i dziesiątki domów w samym Berlinie, **odmówiła swym pracownikom wypłaty 13 pensji.** W Niemczech istnieje prawo, w myśl którego, firma wypłacająca chociażby tylko jeden raz 13-ta pensję, obowiązana jest stale do tych świadczeń.

Właściciel tych przedsiębiorstw, którego dochód roczny wynosi około 15 miljonów marek, oświadczył swym pracownikom, że mogą zwrócić się do sądu, gdzie napewno sprawę wygrają, ale jeśli załatwią z nim tę sprawę polubownie, wówczas ci wszyscy, którzy mają być zredukowani od dnia 1 stycznia, będą mogli otrzymać posady w innych jego przedsiębiorstwach. Jeśli natomiast pracownicy skierują sprawę na drogę sądową, wówczas redukcja przeprowadzona zostanie formalnie.

W dodatku chodziło tu o sumę 20.000 dolarów, która dla tak potężnego magnata nie odgrywała wielkiej roli.

Pracownicy uznali, że polubowne załatwienie tej sprawy będzie dla nich korzystniejsze, albowiem w najbliższych dniach szereg banków berlińskich redukuje swój personel, a ponadto w ostatnich trzech miesiącach ogłoszono w Niemczech upadłość 2.420 firmom, tak iż nie był to odpowiedni moment do walki „między pracą a kapitałem".

Nowy rok przyniósł berlińczykom szereg przykrych niespodzianek w formie ogólnej drożyzny. Przedewszystkiem podwyższono taryfę wszystkich **środków lokomocji,** a więc tramwajów, autobusów i podziemnych kolei. Ponadto podrożał również gaz i elektryczność. Nastrój nie jest więc zbyt wesoły, lecz na szczęście, Berlin ma ostatnio wiele skandalów towarzyskich, które odrywają uwagę obywateli od ciężkiej sytuacji.

Do rzędu większych sensacji zaliczyć należy **skandal ze znaną artystką teatralną i filmową panią Elżbietą Bergner,** bohaterką filmu „Nju". Charakterystyczny zatarg, jaki wynikł między artystką a dyrekcją teatru, w którym występowała, posiada podłoże następujące:

Pani Bergner pewnego dnia nie przybyła do teatru, przysyłając kartkę, w której donosiła, **że jest chora.** Dyrekcja nie chciała dać wiary prywatnemu lekarzowi i zgodziła się na uznanie choroby tylko wtedy, **gdy stwierdzi ją lekarz teatralny.**

Na tem tle wynikł między dyrekcją a artystką poważny zatarg, który znaleźć ma swój epilog w sądzie. Dyrekcja wytoczyła bowiem pani Bergner powództwo cywilne, żądając odszkodowania za straty spowodowane jej rzekomą chorobą, którą dyrekcja uważa za zwykłą symulację.

Zatarg ten odbył się głośnem echem na łamach całej prasy niemieckiej, która przy tej okazji występuje ostro **przeciwko obecnej polityce teatrów niemieckich,** opierających swą kalkulację na gościnnych występach niektórych artystów, pobierających ogromne gaże. Jeden z artystów rosyjskich Baratow, **który w ubiegłym roku występował w** teatrze Piscatora, podpisał obecnie kontrakt w Berlinie na trzy miesiące z pensją **7.000 marek miesięcznie.** Dawniej o podobnych honorarjach nie słyszano wcale.

Rekord wysokich honorarjów pobije niewątpliwie Al. Jolson, który przybył do Berlina na 10 występów. Wokół jego honorarjum **krążą już legendy.**

Wiadomo w każdym razie, że otrzymuje on więcej niż Szaljapin, który brał za jeden występ 3.000 dolarów. Honorarium Al. Jolsona ma wynosić podobno **dwa razy tyle.** W jaki sposób przedsiębiorstwo teatralne może płacić takie wysokie pensje pozostanie to już tajemnicą jego właściciela.

W Ameryce Al. Jolson stał się bohaterem dnia po pierwszym krachu giełdowym. Gdy wszyscy kupowali zapalczywie akcje, on na kilka dni przed krachem sprzedał wszystkie swe wartościowe papiery. Przyszła katastrofa i sława Jolsona jako finansowego geniusza błyskawicznie usunęła w cień jego sławę piosenkarza i artysty filmowego. Wszyscy zwracali się doń po rady.

Lecz nastąpił drugi krach i wtedy okazało się, że Jolson w przerwie między obu „czarnemi dniami" giełdy newyorskiej zakupił masę akcji w tem przekonaniu, że burza już minęła. Rezultaty tej operacji finansowej nie wymagają komentarzy.

Obecnie Al. Jolson stara się wyrównać straty, poniesione na giełdzie newyorskiej, występami w Europie. **A. J.**

— Z Białogrodu donoszą, iż wczoraj wieczorem odjechała stąd delegacja wysłana przez króla Aleksandra na uroczystości ślubu włoskiego księcia następcy tronu Humberta z księżniczką Marją Józefiną. W skład delegacji wchodzą: Paweł jako reprezentant króla, księżniczka Olga, minister dworu Jevticz, generał Christicz i jedna z dam dworu.

Choroba „papuzia" w Niemczech

1 osoba zmarła.

MONACHJUM, 3 stycznia.
(Telegram własny „Republiki").

W Monachjum również zanotowano szereg wypadków choroby papuziej, z których jeden był śmiertelny. Pozostałe miały przebieg lżejszy i chorzy przeważ nie wyzdrowieli.

Obecnie w szpitalu znajduje się jeden z dotkniętych tą chorobą.

Skonstatowano, że epidemja została spowodowana przez jedną papugę, która została sprzedana za pół ceny przez jakiegoś zagranicznego handlarza. Papuga ta została zabita i poddana bakterjologicznemu badaniu. Policja wydała odpowiednie zarządzenia.

Dżuma w Tunisie.

100 osób chorych.

Paryż, 3 stycznia.

W mieście Tunisie wybuchła wśród arabskiej ludności epidemja dżumy, która szerzy się w gwałtowny sposób. Dotychczas zachorowało około 100 ludzi, należących do jednego szczepu, z których 10 proc. zmarło. Część miasta, objęta zarazą, została izolowana, przyczem policja strzeże wszystkich wejść do niej. Tam też urządzono specjalne baraki dla chorych. Z rozporządzenia władz przeprowadza się również masowe i przymusowe szczepienie ochronne ludności arabskiej.

„Dar Pomorza" ocalony.

Brest, 3 stycznia.

Mimo ustawicznie wysokiej fali, pod łeto kilkakrotne próby dotarcia do stojącego w pobliżu raf w obliczu ciągłego niebezpieczeństwa polskiego okrętu „Dar Pomorza".

Próby te, podejmowane wśród niezwykle trudnych warunków, uwieńczone zostały wreszcie pomyślnym wynikiem.

Holownikowi „Poolzee" udało się szczęśliwie zarzucić na „Dar Pomorza" linę holowniczą.

Obecnie „Pomorze", jak się zdaje nieuszkodzone, holowane jest przez „Poolzee" do portu w Brest.

Prace Ligi narodów

w styczniu r. b.

Genewa, 3 stycznia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Prace Ligi narodów w ciągu miesiąca stycznia dotyczyć będą specjalnie spraw ekonomicznych i finansowych, a także zagadnień rolniczych, humanitarnych oraz organizacji wewnętrznej. W styczniu odbędzie się pierwsza konferencja rzeczoznawców rolniczych, zwołana pod egidą Ligi narodów. Rozpocznie się ona w Genewie, dnia 6 stycznia. Rzeczoznawcy rozmaitych krajów zostali zaproszeni, celem wyrażenia swej opinji o środkach zapobiegawczych kryzysom rolniczym w ogólności, a kryzysom zbożowym w szczególności.

Delegacja ekonomiczna, której specjalnem zadaniem było zbadanie zagadnienia węglowego, zbierze się dnia 9 stycznia, aby zdać sprawę z rezultatów konferencji mieszanej rzeczoznawców węglowych (pracodawców i robotników), która odbyła się w październiku 1929 r.

Co się tyczy zagadnień humanitarnych, należy wspomnieć o zebraniu stałej komisji doradczej, zajmującej się tą samą sprawą. Ta ostatnia zajmować się będzie wprowadzeniem w życie rezolucji zgromadzenia, dotyczącej zwołania konferencji rządów państw, fabrykujących narkotyki oraz konferencji rządów większych państw — konsumentów, celem zastanowienia się nad zasadami ograniczenia fabrykacji narkotyków.

Wreszcie dnia 13 stycznia rozpocznie się w Genewie 58-ma sesja Rady Ligi narodów.

Inspektorzy pracy pp. Wojtkiewicz i Wyrzykowski

odznaczeni „Złotemi Krzyżami Zasługi".

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

P. Prezydent Rzeczypospolitej nadał złote „Krzyże Zasługi" pp. Włodzimierzowi Wojtkiewiczowi, okręgowemu inspektorowi pracy w Łodzi za zasługi przy zapobieganiu i załagodzeniu zatargów zbiorowych w przemyśle. inż. Wacławowi Wyrzykowskiemu, obwodowemu insp. pracy w Łodzi, również za zasługi przy załatwianiu i zapobieganiu zatargów w przemyśle i p. Tad. Wisławskiemu, urzędnikowi magistratu m. Łodzi za zasługi na polu opieki nad dzieckiem. Oprócz tego „Złoty Krzyż Zasługi" otrzymało kilku urzedników w ministerstwie pracy i opieki społecznej i kilku inspektorów pracy we Lwowie i Toruniu.

Kiedy odbędzie się start Petkiewicza?

Związek amerykański zabronił Petkiewiczowi wzięcia udziału tylko w 2 biegach:

Nowy Jork, 3 stycznia.

W rozmowie z korespondentem nowojorskim agencji P. A. T. p. Weithal, sprawujący z ramienia P. Z. L. A. opiekę nad Petkiewiczem, oświadczył, że odbył trzygodzinną konferencję z sekretarzem A. A. U., który stwierdził, że Petkiewiczowi A. A. U. zabronił biegać jedynie w dwuch biegach, specjalnie przezeń wybranych, jako podejrzanych ze stanowiska A. A. U. Natomiast związek amerykański pozwolił naszemu biegaczowi startować w którymkolwiek z 20 biegów, których lista zostanie mu przedłożona.

Pan Weinthal twierdzi, że A. A. U., troszcząc się jedynie o zachowanie amatorskiego status Petkiewicza, obiecuje, że sprawa zostanie zupełnie załatwiona do przyszłej środy, dnia 8 b. m.

Jak więc wynika z wyjaśnień, udzielonych przez p. Weinthala, cała ta nieprzyjemna afera wynikła na tle walki A. A. U. z prywatnymi menażerami.

Komisarz rządu na m. Warszawę

przeniesiony w stan spoczynku.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Minister spraw wewnętrznych Józe ski przeniósł z dniem wczorajszym stan spoczynku długoletniego komis rza rządu na m. stołeczne Warsza inż. Jaroszewicza. Stanowisko jego z muje tymczasowo dotychczasowy stępca komisarza rządu p. Olpiński.

Przeniesienia w polic łódzkiej.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Komendant główny policji państw wej podpisał dziś rozporządzenie, prz prowadzające szereg zmian person nych. Między innemi, o ile chodzi okręg łódzki, aspirant Fr. Steifel z k mendy policji w Łodzi przeniesiony z stał do województwa tarnopolskiego, oficer inspekcyjny komendy policji Łodzi komisarz Tad. Szczepkowski m nowany został komendantem powiat wej policji w Siedlcach.

Niemcy fabrykują

gazy trujące w Rosji.

Paryż, 3 stycznia.

Prasa paryska podaje, iż niemiec firma Stolzenberg w Hamburgu uzysk la od rządu sowieckiego koncesję na z łożenie fabryki gazów trujących na ter torjum Rosji.

Firma zaangażowała już inżynierów chemików, którzy podjęli się pracy majacych powstać zakładach.

Pożar okrętu amerykańskiego.

Wiele osób rannych.

Londyn, 3 stycznia.

Jak donoszą z San Pedro w Kaliforn na wielkim amerykańskim okręcie m cierzystym eskadry lotniczej „Saratoga wybuchł groźny pożar. Morze przesłon ły kłęby dymu, tak, iż z brzegu nie mo na było zaobserwować rozmiarów kat strofy.

Jak komunikuje dowództwo maryna ki wojennej w San Pedro pożar nastąp na skutek wybuchu jednej z turbin.

Trzech marynarzy jest ciężko rannych dwuch zaś jest zaginionych, wielu ma rynarzy odniosło poparzenia i lekki rany.

KRONIKA

STYCZEŃ
4
SOBOTA

Dziś: Genowefy
Jutro: Tytusa

Wschód słońca	7.43
Zachód słońca	3.35
Wschód księżyca	11.34
Zachód księżyca	19.20
Długość dnia	10.12
Przybyło dnia	0.07

Odwilż!

Potrwa jeszcze kilka dni.

W dniu wczorajszym cała Polska znalazła się w obszarze niskiego ciśnienia, które posuwając się z północo-zachodu objęło już całkowicie Europę. Środek niżu leży nad Szwecją południową, gdzie temperatura waha się między 4—6 stopni powyżej 0.

Wyż barometryczny znajduje się dopiero nad Rosją środkową, gdzie panują silne mrozy (Kazań — 21, Tobolsk — 27).

Sytuacja powyższa każe oczekiwać długotrwałej odwilży, która potrwa napewno kilka dni, przy minimalnych zmianach temperatury. Obecnie mamy pierwszą t. zw. falę depresji. Zazwyczaj fal takich przechodzi trzy — cztery, jedna za drugą.

Temperatura o godz. 8-ej rano w całym kraju wahała się w pobliżu +1 st. (Warszawa, Lublin, Kielce). Najcieplej było w Gdyni (+ 5 st.). Poznaniu (+ 3 st.), Krakowie i Bydgoszczy (+ 2). Najchłodniej we Lwowie — 1 i w górach: Zakopane — 0, Hala Gąsienicowa —4, Morskie Oko — 3.

Śnieg w górach pod ciepłem tchnieniem wiatru halnego stopniał prawie zupełnie. Szata śnieżna w Zakopanem wynosi zaledwie 1 cm. na Hali Gąsienicowej 13 cm., w Morskiem Oku 29 cm.

Smutne wiadomości dla narciarzy i łyżwiarzy, zwłaszcza, że o ile nie nastąpią jakieś gwałtowne niespodzianki ze wschodu, odwilż potrwa jeszcze dłuższy czas.

Walka z alkoholizmem

wśród dziatwy szkolnej.

Jak się dowiadujemy, kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi otrzymało zarządzenie ministerstwa W. R. i O. P. podjęcia we wszystkich szkołach walki z alkoholizmem wśród młodzieży szkolnej. Zarządzenie nakazuje zorganizowanie w szkołach średnich, powszechnych i zawodowych odczytów i pogadanek, uświadamiających o straszliwych skutkach alkoholu, szczególnie w młodym wieku. Wygłaszać je mają lekarze szkolni. Odczyty mają być urządzane nietylko dla dzieci, lecz również dla rodziców. Uświadomienie bowiem opiekunów, których wpływ i przykład osobisty ma olbrzymie, dodatnie lub ujemne znaczenie na wychowywanie młodzieży, jest pierwszym warunkiem skutecznej walki z tym groźnym i nad wyraz niepokojącym objawem.

Zarządzenie powyższe zostało wydane z tego względu, iż władze szkolne zauważyły szerzenie się w zastraszający sposób nałogu alkoholizmu wśród dzieci i młodzieży. (a).

Przeniesienie konsulatu francuskiego.

Konsulat francuski, mieszczący się dotychczas przy ul. Piotrkowskiej 177 zostaje z dniem 7 b. m. przeniesiony do nowego lokalu, znajdującego się na II piętrze poprzecznej oficyny przy Al. Kościuszki Nr. 3 (x).

Miasta w Polsce bankrutują!

Lekkomyślnie poczynione inwestycje przyczyną ruiny.

Przeszło 50 miast stoi na progu ruiny.

W najbliższych dniach odbędzie się w związku miast, specjalna konferencja komitetu finansowego związku, w sprawie

bankructw miast w Polsce.

Fakty tego rodzaju wydarzają się coraz częściej i pociągają za sobą skutki, które obniżają powagę samorządu miejskiego w Polsce

Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się bliższych szczegółów w tej sprawie.

Po większej części, przyczyną bankructw miast są, na

zbyt szeroką skalę zakrojone inwestycje

Dwa lata temu zaznaczył się żywiołowy pęd samorządów miejskich do inwestycyj, przyczem nie liczono się przeważnie, z możliwościami realnemi.

Znane są wypadki, że ubogie gminy realizowały plany inwestycyj, któreby starczyły na 50 i więcej lat.

W chwili obecnej przeszło 50 miast bankrutów stoi na progu ruiny, a w wielu innych głowią się ojcowie miasta, w jaki sposób zapobiec zbliżającej się katastrofie.

W większości wypadków, gminy miejskie

dopuściły do protestu weksle

firm, które prowadziły roboty inwestycyjne. Pociągnęło to za sobą bankructwo wielu z tych firm, nie mogących otrzymać pokrycia na swe zobowiązania.

W kilku wypadkach, z powodu niewypłacalności został nawet nałożony **sekwestr na wewnętrzne urządzenia magistratów.**

W jednem z miast Wielkopolski, nie tylko, że odmówiono płacenia weksli, ale poprostu niema od kilku miesiący pieniędzy na pensje urzędnicze, wobec czego pracownicy miejscy grożą zaprzestaniem pracy.

W innem znowu mieście, burmistrzowi, który ustąpił ze swego stanowiska, **kasa miejska wypłaca odszkodowanie w ratach po 10—20 złotych.**

Niejednokrotnie, niestety, magistraty stawały się terenem gorszących scen, na tle niewypłacalności.

Większość miast - bankrutów znajduje się

w Wielkopolsce i woj. łódzkiem.

W tej drażliwej, a palącej kwestji ma być właśnie opracowany przez związek miast, obszerny memorjał dla ministerstwa spraw wewnętrznych.

Bank Gospodarstwa Krajowego czekają nowe kłopoty.

Związek miast będzie domagał się przyjścia z pomocą miastom - bankrutom, gdyż istniejący obecnie stan rzeczy naraża samorządy miejskie w Polsce na niezwykłą kompromitację.

Pełne 100 proc. komornego

płacić będziemy za wszelkie mieszkania, począwszy od 1-go października.

Na zasadzie ustawy o ochronie lokatorów, mieszkania jednoizbowe w ostatnim kwartale ubiegłego roku płaciły 79 proc. normy zasadniczej, t. j. ceny, jaką płacono w lipcu 1914 roku. W pierwszym kwartale 1930 komorne to wzrasta o 6 proc i wynosić będzie 85 proc. Ponieważ na tym tle już wynikały, jak nam donoszono spory między właścicielami domów a lokatorami, podajemy do wiadomości wszystkie zmiany, jakie zachodzą w opłatach komornego, tembardziej, że już w roku bieżącym za wszystkie bez wyjątku mieszkania płacić będziemy pełne 100 proc.

A więc w bieżącym kwartale klucz przerachowywania należności norm przedwojennych dla komornego w mieszkaniach jedno i dwuizbowych jest następujący:

Jeden rubel wynosi *2 zł. 26 gr.*, jedna marka niemiecka — 1 zł. 05 gr. Jeśli więc naprz. cena mieszkania w roku 1914 wynosiła 10 rubli, to obecnie musi kosztować, od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca b. r. *22 zł. 61 gr.* Od kwietnia nastąpi dalszy wzrost komornego dla tej kategorji mieszkań, mianowicie w kwartale drugim komorne będzie wynosiło 91 proc. przedwojennego, czyli za 1 rubla liczyć się będzie *2 zł. 42 gr.* W kwartale III, od 1 lipca przybywa dalsze 6 proc, a więc komorne wynosić będzie 97 proc. komornego, czyli za 1 rubla — *2 zł. 58 gr.* Wreszcie **z dniem 1-go października b. r. komorne osiąga już pełne 100 proc. stawki przedwojennej.** Jeśli tedy komorne wynosiło w roku 1914 10 rubli, to pełna wartość tego lokalu od 1 października 1930 roku wyniesie 26 zł. 60 gr.

Poza wskazanemi normami, żadne inne obciażenia ani za wodę, ani za stróża, ani za opróżnianie kanałów nie obowiązują już lokatorów. (a)

Zamaskowana nędza inteligencji.

Dzieci przychodzą rano do szkoły bez śniadania.

Siedzą w kawiarni, bo w domu... zimno!..

W szkołach angielskich od dłuższego czasu zwrócono uwagę na to, że niektóre dzieci pochodzące z bardzo dobrych domów i stosunkowo nawet nieźle odziane, przychodzą do szkoły głodne. Ponieważ nie były to wypadki sporadyczne, w końcu okazała się potrzeba dożywiania tej głodnej dziatwy i obecnie już wydział opieki społecznej magistratu londyńskiego wydaje dziennie systematycznie

3.000 obiadów szkolnych.

Ponieważ akcja ta przybierała coraz większe rozmiary, zaczeto badać bliżej jakie dzieci korzystają z dobrodziejstwa tych obiadów i stwierdzono rzecz dziwną, niemal że nieprawdopodobna.

Okazało się mianowicie, że w małym tylko procencie reflektują na obiady dzieci robotników, większość natomiast małych głodomorów, które nieraz do szkoły przychodzą naczczo, rekrutuje się

ze sfer inteligencji.

Rodziny ich to przeważnie ludzie dawniej zamożni, którzy bądź zubożali z powodu jakichś klęsk finansowych związanych z wojną i powojennemi stosunkami, bądź też, skutkiem wzrastającej ciągle drożyzny, nie mogli utrzymać się na dawnym poziomie społecznym.

To zubożenie inteligencji występuje także, choć może mniej jaskrawie, we wszystkich innych krajach europejskich między innemi również w Polsce i dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać się z tym materjałem, jaki zebrał w tej niezwykle ciekawej sprawie wydział opieki społecznej magistratu londyńskiego.

Pozornie życie płynie wszędzie jednakowym trybem. W s z e d z i e spotkać można, w całej Anglii, śmiech, wesołość, przepełnione lokale publiczne. Nic nie wskazuje na to, iż pod ta powłoka pozornego zbytku i beztroski ukrywa się

starannie tajona nędza.

Stwierdzono, iż bardzo wielu ludzi z pośród inteligencji, którzy pragna utrzymać się na poziomie, którzy z wesołą miną przesiadują w kawiarni, przy czarnej kawie,

nie ma czem, w porze zimowej, opalić mieszkania i wraca doń tylko po to... by się przespać.

Życie towarzyskie wśród inteligencji pracującej zamarło niemal całkowicie. A ponieważ każdy człowiek dąży do jakiegoś towarzystwa, więc wybrał kawiarnię, by się tam, za kilka groszy móc spotkać ze znajomymi i pomówić o tem i o owem. Dlatego też życie kawiarniane wzrasta z roku na rok, gdy wzmaga się coraz bardziej pauperyzacja wśród inteligencji.

Opieka społeczna przeprowadziła szereg wywiadów w domach. Okazało się, że lwia część t. zw. inteligencji, która ubiera się przyzwoicie, gdyż inaczej nie wypada, która uczęszcza do kin i teatrów i to koniecznie na pierwsze miejsca, albowiem i z tem trzeba sie liczyć i pod tym względem zachować pewne względy towarzyskie, która bywa w kawiarniach, by tam spotkać sie ze znajomymi i pogawędzić przy kawie

— w domu cierpi okropny niedostatek.

W domu odmawiają sobie ci ludzie wszystkiego, odejmują sobie od ust, niedokarmiają siebie i swe dzieci.

I gdyby w ten sposób porównać sytuację robotników i inteligencji, porównanie wypadłoby stanowczo

na niekorzyść tej ostatniej.

Inteligencja ma do wyboru: albo jeść i mieszkać przyzwoicie, albo ubrać się i kształcić dzieci. Oczywiście wybierają wszyscy drugie, z zupełnie zrozumiałych powodów.

Musi się ubrać, by zachować swą pozycję towarzyską, kształci też dzieci, gdyż ma nadzieję zapewnić im w ten sposób lepszą przyszłość. Mieszkanie jest już na dalszym planie, bo go wszak niekoniecznie trzeba wszystkim pokazywać. A jedzenie jest już na ostatniem miejscu, bo i tak

„nikt nie wie, co się jada na obiad, lub na śniadanie."

Zdarza się więc aż nazbyt często, że dzieci idą do szkoły bez śniadania.

Że potem, po kilku latach, trzy czwarte młodzieży ma „gruczoły". „zajęte szczyty" i t. p. to już jest rzecza tak zwykłą, że przestano się temu dziwić.

Oto co ogłasza w swem sprawozdaniu wydział opieki społecznej magistratu londyńskiego.

I dlatego właśnie, by choć w części złagodzić to zło, wydaje obecnie przeszło 3 tysiące objadów, przeważnie dla dzieci inteligencji pracującej.

Czytając to sprawozdanie nie można oprzeć się wrażeniu, że są to rzeczy znane aż nadto dobrze również u nas. U nas jest zupełnie tak samo. Tak samo, w walce o utrzymanie się na poziomie społecznym poświeca się zdrowie swoje i dzieci. Ale czy jest na to jakaś rada? Narazie nie. Jest to jeden z nierozwiązalnych narazie problemów, które nas trapią i trapić będą zapewne jeszcze bardzo, bardzo długo. S.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

„MAZEPA".

Dziś, w sobotę, o godzinie 8.30 wieczorem premjera tragedji romantycznej w 5-ciu aktach „Mazepa", Juljusza Słowackiego.

„KRÓL BAWEŁNY"

Dziś, w sobotę, o godzinie 4-ej po południu po cenach najniższych sensacyjna sztuka A. Szenberga „Król Bawełny", której tłem akcji jest Łódź.

TEATR KAMERALNY.

Występy znakomitej trójki artystów: Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana w komedji salonowej G. Lentza „TRIO", przyjęte zostały podczas onegdajszej premjery bardzo gorąco. „Trio" dane będzie dziś, w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek wiecz.

Jutro, t. j. w niedzielę i poniedziałek po południu o godzinie 4 min 30 zawsze atrakcyjny „ŚWIT, DZIEŃ I NOC" Nikodemiego z M. Malicką i A. Węgierką. — Ceny zniżone

TEATR POPULARNY.

Dziś, w sobotę, niedzielę i poniedziałek po dwa razy wodewil Stolca „ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW". Tańce i śpiewy. Udział biorą: Relewicz-Ziembińska, M. A. Żabczyńscy, Bronowska, Górecki, Pluciński, Tatarski, Tartakowicz i Woźnik.

Od wtorku arcywesoły „PAN NACZELNIK, TO JA".

„Z DZIEJÓW SZTUKI ITALSKIEJ"

Przypominamy, że dzisiaj, w sobotę o godzinie 5-ej po południu w gimnazjum im Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza Nr. 46, p. prof. Władysław Horbacki wygłosi pierwszy odczyt z powyższego cyklu, zainicjowanego staraniem T-wa im. „Dante Alighieri". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami świetlnemi.

HERBATKA TOWARZYSKA W POLSKIEJ Y. M. C. A.

W nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 5-go stycznia r. b., o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Polskiej Y.M.C.A. przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 89, odbędzie się herbatka towarzyska dla członków Ogniska łódzkiego Polskiej Y.M.C.A.

KURSY POLSKIEJ Y.M.C.A.

Z początkiem nowego roku kalendarzowego Polska Y.M.C.A. w Łodzi, oprócz istniejącego już szeregu kursów językowych i zawodowych, przyjmuje zapisy na nowy kurs budowlany i radjotechniczny. Kurs budowlany rozpoczyna zajęcia dnia 8-go stycznia r. b. o godzinie 5-ej po południu w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 89, termin zaś rozpoczęcia zajęć na kursie radjotechnicznym zostanie ustalony w ciągu kilku dni najbliższych.

Z „HAZOMIRU"

W ubiegłą sobotę, dnia 28 grudnia odbył się w Tow. „Hazomir" koncert chanukowy, który cieszył się niebywałem i zasłużonem powodzeniem dzięki zapowiedzianym występom powiększonego chóru i wznowionej działalności orkiestry Towarzystwa. Również w znacznym stopniu do uświetnienia wieczoru przyczyniła się znana skrzypaczka p. Rotsztatówna, która po mistrzowsku odegrała parę utworów skrzypcowych, jak Taniec hiszpański, Manuela, de Falla, Kreislera i Achrona, oraz solo w Concerto Crosso Haendla z pp. Najdyczem i Baumgärtlem. Wobec tego, że wiele osób odeszło od kasy z powodu wyprzedanej sali, Tow. „Hazomir" urządza w nadchodzącą sobotę, dnia 4 stycznia powtórzenie tego koncertu i spodziewa się niemniejszego powodzenia.

RADJOPROGRAM

SOBOTA, dnia 4-go stycznia.

Godz. 11.58—12.05 Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.45 Kącik artystyczny „L. S. G." 16.15—16.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35 „Skrzynka pocztowa" 17.00—18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejsza podróż Ignasia Kupczyka". 19.00 Rozmaitości 19.25 Centralne tow. organizacji kółek rolniczych do swych członków. 19.58—20.00 Sygnał czasu. 20.00 Feljeton p. t. „W zaułkach starej Pragi" — p. K. Czosnowski. 20.15 Recital fortepianowy Teofila Demetriescu. 21.15 Muzyka lekka 22.00 Feljeton p. t. „Moje dzieciństwo" — p. Mieczysław Gruszecki. 22.15 Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy. 22.25 „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki 22.36 Komunikat P. A. T. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol".

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10.)

Zagadkowe morderstwo

przy ulicy Pomorskiej 181 nie zostało jeszcze wyjaśnione.

Tajemnicza zagadka mordu przy ulicy Pomorskiej Nr. 181, o którym szczegółowo donosiła wczorajsza „Republika", nie została jeszcze wyjaśniona.

Jak pisaliśmy, w mieszkanku robotniczem, znajdującem się w tej kamienicy, znaleziono zwłoki Karoliny Drajbachowej, mającej czaszkę roztrzaskaną młotkiem.

Pierwsze podejrzenie o zbrodnię padło na jej męża, 55-letniego Jana, pracującego już od 30-tu lat w fabryce koronek i tasiemek Ernesta Wefera przy ulicy Kopernika Nr. 3.

Drajbach nie przyznał się do winy. Twierdził on, że wyszedł z domu onegdaj o godzinie 8-ej rano i udał się do fabryki. Gdy wrócił o godzinie 1 i pół po południu drzwi mieszkania zastał zamknięte. Jak się okazało, w międzyczasie żona padła ofiarą zbrodni, która według słów Drajbacha miała charakter rabunkowy, gdyż z mieszkania zginęło 500 złotych, ukryte w szafie pod bielizną.

Drajbachowie, jak ustaliło dochodzenie, posiadali prócz zrabowanych 500 zł., jeszcze kilka tysięcy złotych, które rozpożyczyli na procent.

Władze przesłuchały obecnie wszystkich ich dłużników, lecz ich zeznania nie wniosły do tajemniczej sprawy żadnych nowych szczegółów.

Czy Drajbach istotnie nie miał nic wspólnego z zabójstwem wykaże dalsze śledztwo. Narazie przebywa on w areszcie przy urzędzie śledczym i jest ciągle przesłuchiwany przez władze.

Prócz niego przytrzymano również kilku innych krewnych zamordowanej, co do których policja posiada również pewne podejrzenia.

W obecnem stadjum śledztwa jest niewątpliwe tylko jedno, iż *zabójstwa dokonała jakaś osoba, będąca w bliskich stosunkach z Drajbachową, która wiedziała, gdzie przechowuje ona pieniądze i, że wogóle posiada gotówkę.*

Jak nas informują, w dniu dzisiejszym zostanie dokonana sekcja zwłok zamordowanej. Sekcja ta przedewszystkiem ustali mniej więcej *o jakiej porze zostało dokonane zabójstwo, co będzie posiadało niezmiernie ważne znaczenie dla dalszego biegu śledztwa.*

Obecnie władze już ustaliły, że Drajbachowa została uduszona cienkim sznurem, a następnie dopiero otrzymała kilka ciosów w głowę, zadanych młotkiem.

— d —

Rząd domaga się zwrotu

pożyczki, udzielonej w swoim czasie magistratowi m. Łodzi.

Izba skarbowa zatrzymała 250 tys. złotych.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych wyjechał do Warszawy p. prezydent Łodzi pos. Ziemięcki celem interwencji w ministerstwie skarbu i spraw wewnętrznych w sprawie następującej:

Latem roku ubiegłego magistrat m. Łodzi po zainicjonowaniu robót sezonowych i na plantacjach miejskich zwrócił się do ministerstwa skarbu z prośbą o udzielenie pożyczki na prowadzenie tych robót i co za tem idzie dalsze zatrudnienie bezrobotnych przy tych pracach.

Po kilkakrotnych interwencjach i konferencjach ministerstwo udzieliło miastu pożyczki w sumie 1.000.000 zł. swych funduszów obrotowych z tem jednakże, że pożyczka ta ma być zwrócona z funduszów budżetu zwykłego na rok 1929 i 1930.

W jakiś czas potem przedstawiciele magistratu udali się do Warszawy do p. kierownika ministerstwa skarbu Matuszewskiego i wiceministra skarbu Grodyńskiego z prośbą o prolongatę terminu płatności tej pożyczki, motywując prośbę swą tem, że budżet m. Łodzi jest i tak nazbyt przeciążony i niepodobieństwem jest zapłacenie tej sumy z budżetu zwykłego na rok 1930.

Obaj ministrowie jaknajprzychylniej odnieśli się do petycji przedstawicieli magistratu łódzkiego i obiecali sprawę tę rozpatrzyć i załatwić w myśl prośby delegacji Łodzi.

Tymczasem w dniu 30 grudnia r. ub. magistrat łódzki dowiedział się, że na skutek polecenia ministerstwa skarbu izba skarbowa w Łodzi zatrzymała sumę 250.000 złotych należną magistratowi z tytułu dodatków miejskich do podatków państwowych.

W dniu 31 grudnia r. ub. magistra[t] wysłał depeszę do p. ministra skarbu, w dniu wczorajszym zaś wyjechał do stolicy p. prezydent Ziemięcki, celem osobistej interwencji w ministerstwie skarbu i spraw wewnętrznych. (p).

Zamach samobójczy

studenta w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

W szpitalu św. Rocha nocy wczora[j]szej zmarł, nie odzyskawszy przytom[]ności, student prawa U. W. Józef Ban[u]siak (Śliska 42), który wczoraj późny[m] wieczorem na rogu ul. Foksal i Kope[r]nika postrzelił się w celu samobójczy[m] w okolicę serca.

Mimo natychmiastowej pomocy l[e]karskiej nie zdołano przywrócić desp[e]ratowi przytomności, tak, że powód t[a]jemniczego samobójstwa dotychczas n[ie] został wyjaśniony.

Z przeprowadzonego dochodze[nia] policyjnego wynika, że Banusiak w o[]statnich czasach był współpracow[ni]kiem czasopisma „Wyzwolenie", i zn[aj]dował się w poważnych kłopotach p[ie]niężnych. Może dalsze śledztwo pro[wa]dzone przez 10-ty komisarjat p. p. w[y]jaśni przyczynę zagadkowego sam[o]bójstwa.

Luna.

—o—

Dzika orchidea.

Z pośród plejady gwiazd filmowych jed[na] lśni najpiękniejszem światłem, wywiera wciąż m[a]gnetyczny urok na miljony ludzi Imię jej Gr[eta] Garbo. W świecie całym w pysznych stolica[ch] wielkich miast i w najmniejszych mieścinach zn[a]ną jest i podziwianą. Gdy na afiszach ukaże [się] jej imię — zgóry można być przekonanym że fi[lm] mieć będzie wielkie powodzenie. Jakiś zagadk[o]wy urok leży w całej postaci Grety Garbo. G[dy] patrzą na nas jej oczy — uczuwamy dresz[cz] przedziwny i jakby w oczarowaniu śledzimy ka[ż]dy jej ruch, każdy gest, każde spojrzenie. By[ła] „Kusicielką", była „Anną Kareniną", „Boską K[o]bietą" — teraz widzimy ją w najnowszej, triu[m]falnej kreacji, wielkim dramacie pokusy, namię[t]ności i zdrady w filmie p. t. „Dzika orchidea".

„Dzika orchidea" — to obraz wielkiego re[]pertuaru, jeden z tych nielicznych filmów, któ[re] podobają się publiczności i pozostawiają po s[o]bie niezatarte wrażenie Dzielnie sekundują Gr[e]cie Garbo tacy partnerzy, jak Lewiis Stone i cz[a]rujący Nils Asther. Techniczna strona film[u] na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Ud[a]nej całości dopełnia wspaniała ilustracja muzycz[na] orkiestry symfonicznej pod dyr. A. Czudnow[]skiego

WIELKA REWJA W „CASINIE".

W nadchodzącą niedzielę przedświąteczn[ą] 5-go stycznia, Łódź przeżywać będzie nielada sen[]sację. Punktualnie o godzinie 12-ej w nocy [na] scenie „Casina" ukaże się wielki, na europejs[ką] miarę zakrojony, program monstre na poziom[ie] music-hall'ów zagranicznych.

W tej niebywale urozmaiconej „revue" prz[e]suną się przed oczami widzów największe atrak[cje] choreograficzne, barwne ensemble, ekscentrycz[ne] duety, tercety, znakomite występy solowe, wszy[]stko to okraszone karnawałowym humorem pi[óra] Tuwima, Własta, Toma, Felixa i in.

Oprócz światowej sławy tancerzy pp. J. Hr[y]niewieckiej (Casino de Paris) E. Ludvica (Filhar[]monja Berlińska), Les Conguerițas (Hippodrom [w] Londynie), warszawskiego duetu Bargielska [—] Szmar i Poli Szmarówny pokażą się w tem imp[o]nującem widowisku ulubieńcy Łodzi i Warszaw[y] pp. H. Buczyńska, L. Niemirzanka, K. Tatarkie[]wicz, M. i A. Żabczyńscy, którzy święcili wielk[i] triumf reprezentacji rewji na Wystawie w Pozna[]niu M. Znicz, najweselszy z conferencierów S[t.] Daniłowicz i in.

Karnawałowa ta rewja p. n. „Maskarada" d[a] Łodzi posmak music-hall'ów nocnych Paryża, Be[r]lina i Londynu i olśni bogactwem efektów.

Najlepiej-nie jeździć kolejami!

Do takiego wniosku doszedł spokojny i rozsądny obywatel, który zaryzykował podróż z Łodzi do Koluszek.

Czy władze kolejowe podzielają ten pogląd?

Należę do tych nieszczęśliwców, którzy często muszą wyjeżdżać koleją państwową z Łodzi — i z powrotem, przyczem aż nadto często muszę przekraczać tak ważny dla Łodzi

Rubikon — Koluszki.

Nie powiem, żebym miał pod tym względem za mało współuczestników losu: ileż mi przy każdym wyjeździe nadepczą nagniotków, ile nałamią kości — mimo że są oni taksamo jak i ja zupełnie solidnymi, a nawet uczciwie wychowanymi ludźmi... Właśnie jest ich zbyt wielu, aby móc w ciżbie wyróżnić i uwzględnić moją wrażliwość na dreptanie nagniotków, przypadkowe choć zbyt częste wypadki uderzenia walizkami po goleniach lub silne pchnięcia pakunkami w prawy lub nawet w lewy boczek. Zresztą, mój Boże, ileż to razy ja sam, zgoła przypadkowo i „niechcący" potknąć się muszę obcasami nawet o najpiękniejsze delikatne i równie wrażliwe nóżęta... Czasami zdążę jakiejś pięknej właścicielce wybąknąć: „przepraszam", najczęściej jednak przelewająca się fala ludzka oddając mi z naddatkiem moje „potknięcie się" narzuca mi na usta tyle tysięcy choler, djabłów itp., że ledwie potrafię nakryć je tłumikiem, aby się nie wydarły zbyt głośno... Zrseztą w takich warunkach każdy staje się wyrozumiałym.

Tak n.p. niedawno wybrała się z Łodzi do Zakopanego rodzina złożona z 4-ga osób: para przodków i para następców, zresztą pierwsi nie starzy i drudzy nie dzieci. Na „dworcu fabrycznym" w Łodzi mamusia sympatycznej rodziny przed dostaniem się do pociągu pchnięta przez publiczność

spadła z peronu na szyny

tłukąc się dotkliwie, gdy zaś na pomoc mamie podbiegł synek, potrącony on został dotkliwie przez nadjeżdżający peronem wózek bagażowy.

Potem już szczęśliwie dojechali bez wypadku do Koluszek. Tu znowu mamie ktoś odnowił ból uderzeniem twardą walizką w stłuczone niedawno miejsce, córeczkę zaś kopnięto w nogę tak niemiłosiernie że omal nie zemdlała z bólu.

Dostawszy się wreszcie na „pełne morze" t.j. do pociągu pośpiesznego, idącego z Warszawy do Zakopanego, pokiereszowana rodzina, zbudziwszy śpiących w wagonie pasażerów, odetchnęła.

Ale mama pozbawiona była humoru i zaczęła coraz głośniej wymyślać na porządki, córeczka zaś wyrzekała, że jej od kopnięcia pękła pończoszka, a noga tak okropnie boli, że nawet już niema poco jechać do Zakopanego... Synek siedział cicho, obojętny już na wszystko, a tata starał się wypadki dokładnie usprawiedliwić:

— Widzisz, kochanie, dostęp, do dworców kolejowych, a następnie do pociągów w Łodzi, jest bardzo utrudniony. Dworce są ciasne a perony za wąskie i wysokie przypominające chłopskie miedze. Główny peron na dworcu fabrycznym ma

niespełna 2 metry szerokości!

Żeś więc spadła wskutek ciżby, to w każdym razie **nie twoja wina.** I tak Bogu dziękować że nie nadjechał pociąg w tej chwili kiedyś się znajdowała na szynach...

— I temu się nie dziwię, że Tadzia poturbował wóz bagażowy. Na takim peronie, dobrze że się ten wózek zmieści... Bagażowi muszą się spieszyć, więc zanim krzykną: hop! to pasażer już leży w rynsztoku pod peronem...

Udało się nieco wyrozumiałemu mężowi udobruchać magnifikę tem, że przyznał, iż upadek jej był istotnie spowodowany warunkami o tyle od niej zależnemi że jej się zachciało jechać:

— Mówiłem, dodał — że kto chce **się wydostać z Łodzi do prawdziwego pociągu, musi być na wszystko zdecydowany.** Trudno zaś wymagać, aby celem zapobiegnięcia podobnym wypadkom władze kolejowe rozszerzały dworce i perony... **Można nie jechać!** — zaaplikował wreszcie apodyktycznie mąż.

Co do wypadków jakim uległa matka i córka na dworcu w Koluszkach tata również znalazł usprawiedliwienie, tłumacząc rodzinie że

„nie może być inaczej".

Poczekalnia II klasy zmieścić może najwyżej 100 osób i nie jest jej winą że się pakuje w nią trzy albo i 5 razy tyle pasażerów w dodatku z kuframi, a każdy zdenerwowany t. zw. „przesiadaniem" które ładnie brzmi, ale w rzeczywistości wymaga zręczności i podeptania innych jeśli się w tym wyścigu o zdobycie miejsca nie chce być samemu stratowanym.

— Zresztą jest jeszcze w Koluszkach poczekalnia III klasy w której jest dość przestrono, a że niema tam ławek i że jest niechlujnie, to trudno... Mówiłem już że **kto z Łodzi lub do Łodzi chce wyjechać musi być zdecydowany na wszystko.**

***

Niestety, to, co piszę nie jest anegdotą, lecz autentycznym faktem, podobnych zaś wypadków, na które nikt nie zwraca uwagi, na tych końcowych punktach Łódź — Koluszki jest cała masa i doprawdy dziwić się należy, że władze kolejowe, jak dotąd, nic jeszcze nie uczyniły dla jakiego takiego podniesienia poziomu wygód pasażerów na dworcach łódzkich i w Koluszkach jak przynajmniej rozszerzenie owych śmiesznych peronów i zeuropeizowanie tak ruchliwego dworca jak w Koluszkach, aczkolwiek na przeprowadzenie tych rzeczy w kasie PKP. fundusze by się znalazły.

Dziwić się należy, że podczas gdy w budowę **mniej koniecznego** tunelu kolejowego w Warszawie łoży się setki miljonów złotych, dla Łodzi, (odwiedzanej wszak licznie przez zagranicę), nie znajduje się grosza, aby ludność płacącą drogo za bilety kolejowe zabezpieczyć przed szturchańcami i deptaniem nóg.

A wszak zrobionoby bardzo wiele dla ulżenia doli tych pasażerów gdyby dano dla Łodzi więcej pociągów bezpośrednich, lub przynajmniej osobnych wagonów dalekobieżnych, aby zaoszczędzić ludziom przyjemności związanych z przesiadką w Koluszkach.

Byleby tylko nie identyfikować Łodzi z — Kozienicami!

J.

Student zabił koleżankę,

strzelając pociemku z rewolweru.

Sąd skazał lekkomyślnego młodzieńca na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sensacyjna sprawa studenta uniwersytetu warszawskiego Abrama Lublińskiego oskarżonego o zabójstwo uczenicy 7-ej klasy gimnazjum Aba, Basi Joselewiczówny.

Okoliczności zabójstwa, jak już swego czasu donosiliśmy, przedstawiały się następująco:

W dniu 27 maja ub. roku w lokalu organizacji sjonistycznej „Herclija" przy ulicy Cegielnianej 75 odbywało się zebranie, w którem między innymi brali udział Lubliński i Joselewiczówna. Gdy grupka młodzieży schodziła ze schodów w ciemnościach

rzucił się na nich pies.

Lubliński, chcąc go odstraszyć, wyjął z kieszeni rewolwer i

strzelił w powietrze.

Kula trafiła, niestety, w Joselewiczównę. Dziewczyna, ranna w głowę, z jękiem osunęła się na ziemię.

Przewieziono ją do szpitala, gdzie nazajutrz

wyzionęła ducha.

Lubliński, przesłuchany w urzędzie śledczym, zeznał, iż nie miał zamiaru nic złego uczynić Joselewiczównie i i przypuszczając, że wszyscy uczestnicy zebrania już wyszli z klatki schodowej, strzelił w powietrze.

Władze w wyniku dochodzenia, w czasie którego przesłuchano szereg świadków zdecydowały się pozostawić go na wolności do sprawy sądowej, która została wyznaczona na dzień 27 października.

W oznaczonym terminie przed rozpoczęciem procesu powód cywilny adw. Lederman z Piotrkowa w dłuższem przemówieniu domagał się odroczenia sprawy.

Twierdził on, że w czasie śledztwa

zostały pominięte niektóre nader ważne okoliczności zabójstwa,

które mieli ustalić nowi świadkowie przez niego powołani. Świadkowie ci mieli określić stosunek Lublińskiego do Joselewiczówny.

Po przemówieniu prokuratora Żabińskiego, nie oponującego przeciwko wnioskowi powoda cywilnego, wbrew opinji obrońców, sąd postanowił sprawę odroczyć.

W dniu wczorajszym proces Lublińskiego po raz drugi znalazł się na wokandzie sądu okręgowego w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Faita.

Już w godzinę przed rozpoczęciem procesu sala sądowa szczelnie zapełniła się publicznością, rekrutującą się przeważnie z młodzieży szkół średnich i wyższych.

Oskarżony, szczupły, ułomny młodzieniec z trudnością panuje nad swemi nerwami i cichym głosem składa zeznania.

Opowiada on szczegółowo o okolicznościach tragicznego wypadku, które, według jego słów, przedstawiały się następująco: Po zebraniu schodził ze schodów w towarzystwie grona członków organizacji. Gdy znajdował się już na parterze przypomniał sobie, iż

zapomniał zgasić światło

i udał się znów na górę do lokalu organizacji. Wychodząc znów z lokalu, po zgaszeniu światła, na schodach natknął się na

ujadającego psa.

Młodzieniec przypuszczał, że na schodach już niema nikogo, więc strzelił w powietrze. Gdy kula trafiła w Joselewiczównę i dziewczyna osunęła się na ziemię, pierwszy pobiegł po wodę i zajął się nieszczęśliwą.

Na odgłos strzału nadbiegli zresztą po paru chwilach członkowie organizacji „Herclija", którzy znajdowali się podówczas na podwórzu.

Lubliński, na ich widok dopiero, uświadomił sobie w całej pełni, co uczynił

i postanowił popełnić samobójstwo.

Pobiegł więc znów do lokalu organizacji i tam sięgnął po rewolwer, lecz w ostatniej chwili

wydarto mu broń z ręki.

Po wyczerpujących zeznaniach oskarżonego zabrali głos świadkowie, przeważnie uczenice i uczniowie gimnazjów łódzkich.

Zeznania ich zgadzały się całkowicie z oświadczeniem Lublińskiego.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano badania świadków, zgłoszonych przez powoda cywilnego.

Świadkowie ci, którzy mieli, według zapowiedzi, nadać inny charakter całej sprawie, nie wnieśli jednak do niej żadnych nowych momentów.

Nie wiedzieli oni bowiem, czy Lubliński miał jakieś bliższe stosunki z Joselewiczówną i mogli jedynie potwierdzić znane już okoliczności tragicznego wypadku.

Prokurator Szczech w dłuższem przemówieniu domagał się dla oskarżonego surowej kary. Twierdził on, iż gdyby nawet istotnie Lubliński nie miał żadnych złych zamiarów względem Joselewiczówny, to jednak **strzelanie w ciemnościach z błahego powodu bezwzględnie winno być odpowiednio ukarane.**

— Ból matki i cień zmarłej uprawniają mnie do wniesienia powództwa cywilnego — mówił na sprawie powód cywilny adw. Cymerman, występujący w zastępstwie adw. Ledermana.

Obrońcy oskarżonego adwokaci Piotr Kon i Sztrauch w przemówieniach swych po dokładnej analizie okoliczności tragicznego wypadku prosili o łagodny wymiar kary i zawieszenie wykonania wyroku. Sąd przychylił się do stanowiska obrońców.

Lubliński został skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat. **das.**

W niedzielę, dn. 5 b. m. o godz. 11.30 r. w synagodze Domu Sierot, Północna 38 odbędą się nabożeństwa:

b. p. Johanny z Kraweców Waksowej

członkini honorowej Towarzystwa

b. p. Elizy z Kraweców Kipperowej

Kuratorki Domu Sierot

b. p. Michała Waksa

na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzkiego Żyd. Tow. Opieki nad Sierotami.

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Do restauracji Teresy Doner przybył w dniu wczorajszym niejaki Szymon Goldman i z niewiadomej przyczyny napadł na właścicielkę. Z okrzykiem „Ja cię zabiję!" uderzył ją kuflem w głowę tak silnie, że straciła ona przytomność. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ją na miejscu, a napastnikiem zajęła się policja.

**

Przerwane w okresie świąt Bożego Narodzenia kursy wieczorowe dla analfabetów i półanalfabetów w związku rzemieślniczem otwarte będą z dniem 5 b. m. Wykłady prowadzone są w lokalu szkoły powszechnej nr. 11.

**

Na onegdajszem posiedzeniu stowarzyszenia b. wojskowych postanowiono zorganizować sekcję piłki nożnej p. n. „Tomaszowianka".

W dniu 10 b. m. odbędzie się w sądzie okręgowym w Piotrkowie odroczona w swoim czasie rozprawa między prezesem gminy żydowskiej p. Steinmanem a Mendlem Nombergiem, w której ostatni oskarżony jest o skompromitowanie i znieważenie w piśmie prezesa. Do sprawy powołano kilkadziesiąt świadków obywateli miasta.

Rewizje w przedsiębiorstwach handlowych

dla stwierdzenia, czy zostały wykupione patenty.

Jak wiadomo pomimo starań organizacji kupieckich, termin wykupywania patentów nie został przez ministerstwo skarbu odroczony i upłynął w dniu 31 grudnia r. ub.

W związku z tem dowiadujemy się, że izba skarbowa w Łodzi poleciła poszczególnym urzędom przeprowadzenie inspekcji, celem ustalenia, jakie przedsiębiorstwa patentu do tej pory nie wykupiły i prowadzą swe przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego.

W tym celu poszczególne urzędy skarbowe wysłały na miasto rewidentów, którzy już w dniu dzisiejszym przystąpili do pracy.

Niezależnie od tego dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie poszczególne urzędy skarbowe przeprowadzą powtórną inspekcję, a to w tym celu, by stwierdzić, czy patenty zostały należycie wykupione, a więc czy dobrze interpretowano ustawę o zastosowaniu kategorji patentów.

Za handel bez patentu, jak się dowiadujemy, grozi płatnikom kara wynosząca od 3 do 30-krotnej wysokości danego patentu.

Jeżeli dane przedsiębiorstwo znajduje się w mieszkaniu prywatnem, drzwi od niego muszą być zamknięte i nie wolno w niem przyjmować żadnych interesantów.

Podczas przeprowadzania rewizji urzędnicy skarbowi będą mieli prawo kazać otwierać sobie szuflady, szafy, skrzynie i pudła, znajdujące się w danem przedsiębiorstwie. Jeżeli przedsiębiorstwo znajdować się będzie w mieszkaniu prywatnem, rewident będzie miał prawo nawet dokonać rewizji w łóżkach. Jeżeli rewindentowi stawiany będzie opór ze strony właściciela przedsiębiorstwa ma on prawo zażądać pomocy policji.

Za stawianie mu oporu właściciele przedsiębiorstwa pociągani będą do surowej odpowiedzialności. (p).

Piotrków-Trybunalski.

(Telefonem od własn. koresp.).

Wczoraj nastąpił podział piotrkowskiego okręgu podatkowego na dwa obwody skarbowe. Pierwszy obwód obejmuje Piotrków i okolice, a drugi poszczególne gminy. Naczelnikiem obwodu miejskiego pozostaje dotychczasowy naczelnik urzędu skarbowego p. Henryk Podmunicki, obwód powiatowy zaś przydzielony został p. Studenckiemu, dotychczasowemu kierownikowi urzedu skarbowego w Łęczycy. W akcie zdawania agend w związku z podziałem okręgu piotrkowskiego uczestniczył w dniu wczorajszym p. Nowojewski, naczelnik pierwszego wydziału izby skarbowej w Łodzi.

**

Towarzystwo przyjaciół harcerstwa urządza w dniu 4 b. m. w sali im. Kilińskiego czarną kawę, z której dochód przeznacza na rzecz hufca piotrkowskiego.

Za bohaterską walkę z caratem

otrzymała p. Bronisława Lipińska order „Polonia Restituta".

Wśród grona obywateli, udekorowanych w rocznicę powstania listopadowego krzyżami „Polonia Restituta", znajduje się obywatelka naszego miasta, znana w szerokich kołach bojowników o wolność i niepodległość, p. Bronisława Lipińska. Zasługi p. Lipińskiej na polu pracy niepodległościodwej są rzeczywiście niepospolite, albowiem było to heroiczne poświęcenie się dla dobra sprawy polskiej. Niektóre fakty stanowią doskonały przyczynek do historji ruchu wolnościowego od czasów rewolucji 1905 r.

Wiele ciekawych szczegółów usłyszeliśmy z ust samej p. Lipińskiej, gdy zjawiliśmy się u niej celem złożenia gratulacji z racji otrzymania tak zaszczytnego odznaczenia.

Czasy te sięgają daleko wstecz. Pani Lipińska w roku 1905, gdy rozpoczęły się pierwsze rozruchy, szeroko otwarła drzwi swego mieszkania, dając schronienie wszystkim wybitnym rewolucjonistom i działaczom politycznym. Dom przy ul. Skwerowej 5, znany był wówczas w kołach przywódców partyjnych, albowiem, tam w mieszkaniu p. Lipińskich odbywały się **poufne zebrania, tam redagowane były odezwy, przechowywane bomby, browningi i układane instrukcje wojenne. We wszystkich tajnych naradach brał również udział syn p. Lipińskich ś. p. dr. Klemens jeden z przywódców ruchu niepodległościowego.** Gdy w roku 1905 Piłsudski zorganizował zjazd w Zakopanem, na którym rozpoczął się rozłam w P. P. S. należało dla działaczy łódzkich i warszawskich wystarać się o paszporty zagraniczne.

I wówczas to pani Lipińska, aczkolwiek nie należała do partji, postanowiła przyczynić się do ułatwienia przywódcom wyjazdu na zjazd do Zakopane go. Nie wahając się nie myśląc o konsekwencjach, pani Lipińska wyjeżdża do Krążka około Zagłębia Dąbrowskiego, skąd od inż. Żukowskiego przywozi **30 t. zw. „półpasków"**, t. zn. przepustek robotniczych na terminowe przekroczenie granicy rosyjsko - austrjackiej. W jej domu rozdano te przepustki i od niej, w przebraniach robotniczych, wyjechali niepodległościowcy na zjazd do Zakopanego.

W owym czasie słynne było **porwanie z Pawiaka 10-ciu działaczy politycznych skazanych przez władze rosyjskie.** Fakt ten, później szeroko opisywany, znany jest dziś niemal wszystkim. Nikt jednak, a przynajmniej bardzo niewielu wie o tem, że ci **uratowani z Pawiaka, przywiezieni zostali do Łodzi i tu ukrywali się w mieszkaniu pani Lipińskiej przy ulicy Skwerowej nr. 5.** Nazwisk ich dziś już pani Lipińska nie pamięta, wie tylko, że jeden z nich nosił pseudonim **„Konrad".**

Niewielu też wie zapewne, że słynny napad na pociąg pod Rogowem, w którym brał udział również Marszałek Piłsudski, **przygotowywał się właściwie w mieszkaniu p. Lipińskiej.** Tuż przed napadem odbyło się w domu przy ul. Skwerowej 5 zebranie pod przewodnictwem słynnego Montwiłła - Mireckiego. Na tem zebraniu opracowano cały plan napadu i stamtąd wyruszono pod Rogów. Pani Lipińska ze łzami w oczach żegnała straceńców i dała im wówczas na drogę 100 rubli.

Z jej mieszkania wyruszyli również ci, którzy brali udział w napadzie pod Aleksandrowem. Między innymi był tam niejaki Franciszek Cichecki, nauczyciel szkoły przemysłowej rosyjskiej, który obecnie jeszcze żyje pracując na stanowisku inspektora szkolnego, oraz jakiś student, ukrywający się pod pseudonimem „Solon". Wszyscy uczestnicy napadu zostali **porąbani przez kozaków.** Ocalał tylko jeden Cichecki, który znów znalazł schronisko przy ul. Skwerowej i któremu p. Lipińska ułatwiła ucieczkę do Krakowa.

Gdy szykowano się w Łodzi do demonstracji w 1905 r., do demonstracji, która otrzymała później nazwę **„krwawej środy"** — przez mieszkanie p. Lipińskiej przewinęli się wszyscy wybitni działacze, instruktorzy bojówek. Był między nimi również słynny **Kwiatek,** o którym niedawno wspominał Piłsudski, był również sam Piłsudski, tak się przynajmniej p. Lipińskiej zdaje — dokładnie tego nie pamięta.

I podczas jednego z takich posiedzeń, gdy przez pomyłkę otworzyli oni okno, ponieważ zbyt duszno było w pokoju omal nie doszło do krwawej masakry, albowiem kozacy, patrolujący ulicami strzelali do wszystkich otwartych okien. Już zabłysły w rękach rewolwery albowiem konspiratorzy postanowili nie dać się żywcem. I tylko szybkie zamknięcie okna przez dozorcę uratowało zarówno przywódców jak i pp. Lipińskich.

Aż zwrócono uwagę na dom przy ul. Skwerowej 5. I poczęły się tam co kilka dni odbywać rewizje. W ciągu tego okresu przeprowadzono w mieszkaniu **14 rewizji.** Jeśli nie zdołano nic wykryć, jeśli p. Lipińska zdołała się uratować, zawdzięczają to wszyscy zainteresowani tylko niezwykle szczęśliwym trafom, z których jeden zasługuje na specjalne podkreślenie.

Pp. Lipińscy mieli jeszcze jednego syna, **Wacława, obecnego majora wojsk polskich.** Wówczas liczył on zaledwie 7 lat i jako dziecko przyjaźnił się z 6-letnim synkiem pułkownika kozaków rosyjskich, Kolą, mieszkającym na tejże ulicy, o kilka domów dalej.

Kola bardzo często przychodził do mieszkania pp. Lipińskich by bawić się z małym Wacławem. Przyprowadzał go „denszczyk", który w czasie zabaw dzieci, zwykle w kuchni bywał suto ugaszczany. Otrzymywał zawsze poczęstunki, wódkę, dobre papierosy itd.

Denszczyk ów, chłop z jakiejś zapadłej gubernji rosyjskiej, potrafił okazać się wdzięczny za te ciągłe gościny i pewnego dnia wpadł jak bomba do mieszkania i zakomunikował poufnie p. Lipińskiej że przygotowano podsłuchał w gabinecie szefa, iż **tego dnia, w godzinach popołudniowych, odbyć się ma u Lipińskich rewizja.**

A tego właśnie dnia w mieszkaniu wyznaczone było posiedzenie rewolucjonistów. Było wiele bibuły i kompromitującego materjału.

„Denszczyk" uratował jednak wszystkich. Wszystkie papiery zostały sprzątnięte, a posiedzenie odwołane. I oczywiście rewizja nie dała żadnych absolutnie rezultatów.

W czasie strajku szkolnego, p. Lipińska użyczyła swego mieszkania na dzielnicowy lokal, w którem odbywały się wszystkie ważniejsze zebrania. W tym okresie bywali tam konspiracyjnie najwybitniejsi działacze polityczni, jak literat Marjan Dąbrowski z Parvża, oraz dr. Pióro, również z Paryża.

Ryzyko było kolosalne. Każdy, kto przypomina sobie te czasy i wie z jaką surowością i bezwzględnością władze rosyjskie prześladowały i tępiły ruch wolnościowy, jak wysyłały na Sybir i karały śmiercią, ten uprzytomni sobie łatwo, wiele bohaterskiego poświęcenia przypisać można działalności pani Lipińskiej w owych czasach.

A później przyszedł rok 1910. Poczęto w b. Kongresówce przebąkiwać o jakimś ruchu w Galicji. I pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu p. Lipińskiej Stanisław Hiller, obecnie prof. uniwersytetu wileńskiego, który opowiadał cuda o tworzącem się wojsku polskiem, o związku strzeleckim.

I u niej w mieszkaniu rozpoczął **organizowanie „Strzelca" w Łodzi.** W tem samem mieszkaniu odbywały się zebrania strzeleckie pod instrukcją Stanisława Hillera. Tam wykuwał się zalążek siły zbrojnej, która, po wybuchu wojny, przedarła się przez granice i pośpieszyła pod rozkazy Komendanta Piłsudskiego. A w roku 1915, kiedy pierwsze oddziały legionowe wkroczyły do Łodzi i kiedy zamykano przed nimi wszystkie drzwi, znowu pierwszym domem, w którym znaleźli oni gościnę i opiekę był dom p. Lipińskiej.

Pani Bronisława Lipińska jest jedną z nielicznych jednostek, które w ciągu wielu lat z poświęceniem oddawały się sprawie polskiej, wierząc w lepszą przyszłość naszego kraju.

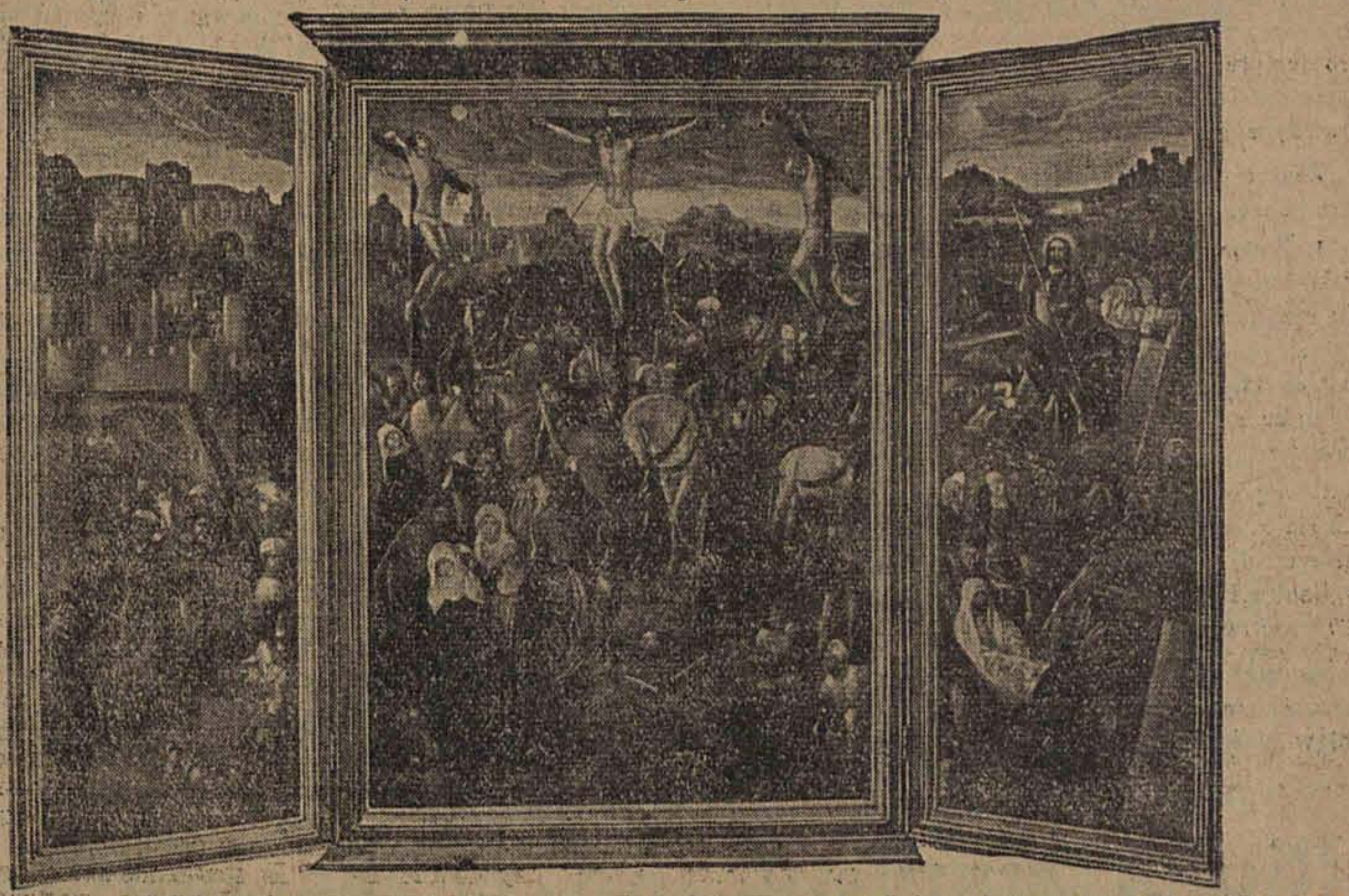
S.

Przedstawiciel Niemiec na konferencji w Hadze



Dr. CURTIUS, niemiecki minister spraw zewnętrznych, udaje się na konferencję do Hagi na czele niemieckiej delegacji.

Ameryka skupuje europejskie zabytki sztuki.



Słynny stary ołtarz w Katedrze w Lubece, malowany przez Memlinga, arcydzieło starej holenderskiej sztuki malarskiej, ma być zakupiony przez Pierponta Morgana za siedem miljonów marek w złocie.

Marsz. Piłsudski w Krynicy
na tygodniowym wypoczynku.

Krynica, 3 stycznia.

Przybył tu Marszałek Piłsudski w towarzystwie adjutanta osobistego, a jednocześnie oficera do zleceń specjalnych ppłk. Glabisza.

Pobyt pana Marszałka w Krynicy ma wyłącznie cele wypoczynkowe i potrwa zapewne tydzień.

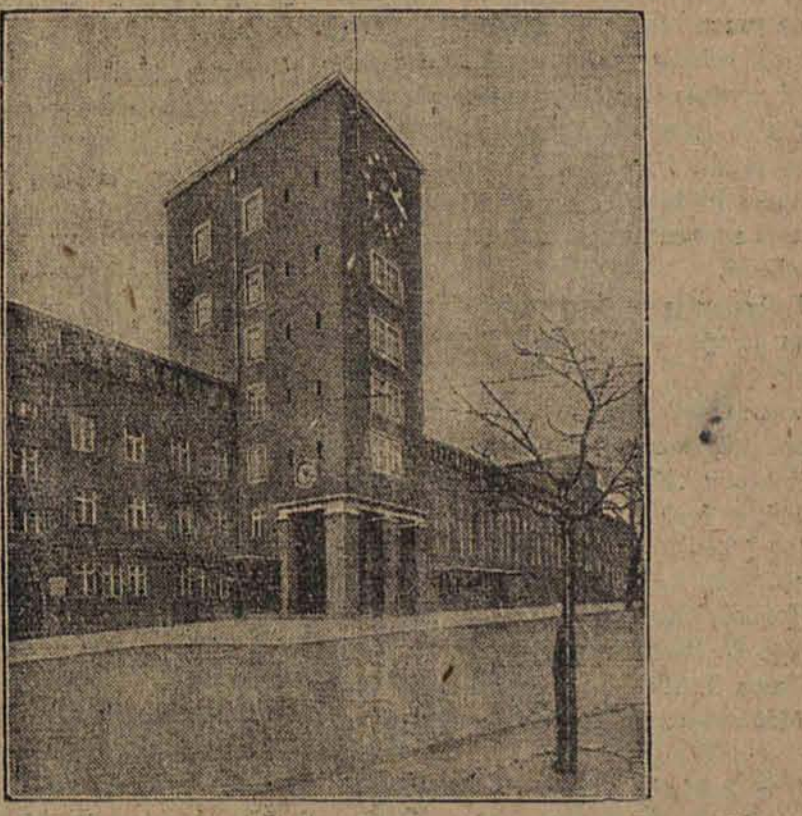
Podczas tych krótkotrwałych wywczasów Dostojny Gość prowadzi żywot spartański: wstaje bardzo wcześnie, przed śniadaniem odbywa dłuższą przechadzkę.

Śniadanie spożywa o godzinie 9-ej, obiad o 1-ej. Potraw dostarcza restauracja zdrojowa, menu zaś układa sam Marszałek, wybierając potrawy z jadłospisu do dyspozycji wszystkich gości. Specjalnych życzeń kulinarnych p. Marszałek nie ujawnia, wykazując w tym kierunku żołnierskie umiarkowanie.

Wczorajsze popołudnie Marszałek Piłsudski spędził z rodziną, bawiąc się z córeczkami.

Podczas pobytu pana Marszałka odbędzie się w Krynicy zjazd lekarzy, wątpliwe jednak, czy pan Marszałek będzie w nim uczestniczył, gdyż jak słychać z Jego otoczenia, wyraził życzenie spędzenia urlopu w zupełnym spokoju.

Z współczesnej architektury.



Nowy dworzec kolejowy w Bytomiu, oddany 17-go b. m. do użytku publicznego, odznacza się współczesną prostotą w linjach oraz całokształcie.

Nowy ambasador amerykański w Paryżu.



Senator EDGE (z prawa), nowomianowany ambasador St. Zjednoczonych w Paryżu, podczas wizyty urzędowej u min. spraw zewnętrznych BRIAND'A (z lewa).

Inżynierowie zagraniczni w Rosji
chcą porzucić pracę.

Ryga, 3 stycznia.

W Moskwie odbyła się narada fachowców zagranicznych, zatrudnionych w przemyśle sowieckim. Z odczytanego sprawozdania wynika, że liczba inżynierów zagranicznych wynosi około tysiąca.

Na naradzie cały szereg specjalistów zagranicznych uskarżał się na nienormalne stosunki, panujące w przemyśle sowieckim i utrudniające pracę. Inżynier Hofman oświadczył, że przeznaczone na eksport surowce trustu wyrobów futrzanych w sposób barbarzyński niszczone są przez robotników, przyczem, kiedy Hofman chciał wprowadzić racjonalną gospodarkę w przedsiębiorstwie robotnicy zagrozili mu śmiercią.

Inny inżynier niemiecki Lachs, pracujący w zagłębiu naftowem w Baku, stał się przedmiotem systematycznych prześladowań ze strony robotników, którzy w odpowiedzi na jego rady fachowe wykrzykiwali mu: „U nas, chwała Bogu Rosja, a nie Niemcy".

Grupa inżynierów niemieckich, pracujących na Uralu, oświadczyła, iż porzuci pracę i opuści Z.S.S.R., jeżeli stosunki w fabrykach sowieckich nie ulegną radykalnej zmianie oraz nie ustaną szykanowania specjalistów zagranicznych.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
4 stycznia 1930

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
4 stycznia 1930

Zamiast optymizmu — prawda.

W miarę przeciągającego się kryzysu gospodarczego raporty miesięczne instytutu badania konjunktur tracą wiele — niezawsze usprawiedliwionego — optymizmu, zbliżając się w ocenie sytuacji do rzeczywistości. Zapisujemy to na dobro instytutowi, którego zadaniem jest — w granicach możności — ustalenie prawdy a nie „uspakajanie" nastrojów.

Zeszyt grudniowy ustala jako fakty zasadnicze:

1. Pogorszenie płynności obrotu gospodarczego. Wyraża się to w podniesieniu ryzyka wekslowego to znaczy przeciętnej przybliżonej cyfry protestów z 10,9 na 11,4 procent (odsetek protestów w Banku emisyjnym podniósł się do 4,67 proc.

Okręg włókienniczy łódzki będący jednym z centrów kryzysu, wykazuje w dalszym ciągu najwyższy stan protestów (w Banku Polskim — 9,88 proc. wobec 3,97 proc. w roku poprzednim).

Nie można odmówić zasadności przypuszczeniom instytutu, iż okręg łódzki stoi w obliczu ponownych trudności na rynku pieniężnym: październik i listopad zawiodły w sprzedaży sezonowej. Trudności płatnicze wyrażają się w utrzymywaniu się prywatnej stopy dyskontowej łódzkiej przy poziomie 16 i pół p. a, pod czas gdy normalnie w listopadzie następuje pewien spadek.

Pogorszona płynność gospodarstwa wyraża się także w ponownym wzroście sumy wystawionych weksli ponad miljard złotych: forsowanie zbytu kredytem w obecnej sytuacji świadczy o trudnem położeniu producenta i handlu.

2. Tendencja zniżkowa cen. Instytut notuje wyraźne na łódzkim gruncie obniżenie cenników wełnianych; w części ba wełnianych.

Akcentowane jest słusznie zjawisko zniżki cen dóbr wytwórczych skartelizowanych. Kartele wskutek trudności zbytu poczęły odwrót w stosunku do dotychczasowej polityki zwłaszcza co do rabatów udzielanych odsprzedawcom.

Uważamy, że charakterystycznem jest, iż

a. mimo spadku cen rozszerzane są granice kredytów towarowych,

b. spadek cen i rozszerzenie kredytu nie mogą przemóc trudności zbytu.

3. Utrzymanie się złego położenia rolnictwa. Pomoc państwowa w postaci premjowania eksportu narazie zawiodła w skutkach. Spadek dotknął zwłaszcza pszenicy, w części także — żyta. Pewne zaniepokojenie wykazuje rynek produktów zwierzęcych.

Jako przeciwwagę niepomyślnych zjawisk podkreślonych tutaj instytut przytacza:

a. aktywność bilansu handlowego, co oczywiście na dalszą metę przyczynić się musi do odprężenia na rynku kredytowym (z drugiej strony uważamy za bardzo istotne stanowcze zmalenie krótkoterminowych kredytów towarowych zagranicznych, a nawet i finansowych, na co wskazywaliśmy omawiając bilans zbiorowy banków).

b. poprawa położenia na światowych rynkach finansowych, na dalszą metę nie może pozostać bez wpływu na rozwój rynku pieniężnego u nas.

Dr. A. Z

Upadłości i nadzory.

—o—

Jak już donosiliśmy w dniu 3 paź dziernika ub. r. sąd okręgowy udzielił fir mie Jakub Berkensztat — sprzedaż dam skiej konfekcji przy ul. Nowomiejskiej 18 — odroczenia wypłat na trzy miesią ce do dnia 3 stycznia.

Jak wynika ze sprawozdania nadzor cy adw. Zygmunta Lewartowicza firma w ciągu okresu do dnia 1 grudnia wyku piła akceptów na sumę 5.872 zł. na ogól ną sumę pozycji akceptów 134.173 zł., a pozatem pokryła część wierzycieli otwartych rachunków, których ogólna pozycja wynosi 31.441 zł.

Ogólna suma bilansowa firmy na dzień 1 grudnia zamyka się sumą 240.032 zł. podczas gdy na dzień 8 paź dziernika wynosiła ona zł. 212.074.

Jakkolwiek plan sanacji przewidy wał upłynnienie aktywów firmy w okre sie sezonu zimowego, jednak z powodu niedopisania tego sezonu, zrealizowany być nie mógł, a przeciwnie, jak to wyni ka z powyżej przytoczonego bilansu po gorszył się nawet, wartość składu spad ła o 40 procent wskutek zniżki cen.

Poza tem nietylko firma nie była w możności zainkasowania należności od dłużników, ale przeciwnie jeszcze sze reg dłużników zawiesił wypłaty.

W tym stanie rzeczy firma, przewi dując niemożność zaspokojenia w cało ści wszystkich swoich wierzycieli zwró ciła się przez swego pełn. adw. Stefana Glattera do sądu z prośbą o udzielenie aprobaty na zawarcie układu zapobie gawczego.

Jako propozycje układowe wysunę ła równomierne zmniejszenie dla wszyst kich wierzycieli długu o 60 proc. z rów noczesną zapłatą zmniejszonej w ten spo sób sumy długu w ciągu lat dwuch, w czterech ratach półrocznych.

Sąd na posiedzeniu w dniu 31 grud nia przychylił się do prośby firmy i za rządził otwarcie postępowania układo wego w powyższej sprawie, wobec cze go w niedługim czasie zostaną wezwani wierzyciele do zgłaszania swych pre tensyj, a następnie o ile wyrażą swoją zgodę, w przepisanej liczbie, zostanie zawarty układ, który musi być zatwier dzony przez sąd.

⁂

Na tem samem posiedzeniu został zatwierdzony układ wierzycieli w spra wie upadłości Józefa Cieślickiego, han dlującego obuwiem przy ul. Konstanty nowskiej 74, ogłoszonej w dniu 17 czerw ca ub. r. na żądanie czterech wierzycieli.

Układ ten zaproponowany przez upa dłego na zebraniu wierzycieli w dniu 17 grudnia przewiduje spłatę 5 wierzycieli na ogólną sumę wierzytelności zł. 7.550 w wysokości 35% tych wierzytelności.

Zapłata tych 35% długów ma nastą pić w czterech ratach w następujących wysokościach i terminach: 10% w dniu 2 marca b. r., 10% w dniu 2 czerwca 10% w dniu 2 października oraz 5% w dniu 2 grudnia.

Na układ powyższy wyrazili swą zgo dę wszyscy wierzyciele.

⁂

W tym samym dniu udzielone zosta ły jeszcze upadłym listy glejtowe w na stępujących upadłościach:

Judzie Rotgerberowi, magazyn obu wia przy ul. Głównej 50 na 6 tygodni od 1 stycznia.

Aronowi Bendzie — wł. składu ma nufaktury przy ul. Wschodniej 50, na przeciąg trzech miesięcy do dnia 23 mar ca;

oraz w upadłości firmy „Bracia Tuszyń scy" Zanwelowi Tuszyńskiemu i Szy monowi Tuszyńskiemu na przeciąg 3-ch miesięcy, z jednoczesnem zwolnieniem upadłego Zajnwela Tuszyńskiego z a resztu dla dłużników.

Oprócz tego w powyższej sprawie sąd postanowił kwestję podniesienia u padłości pozostawić do czasu rozpozna nia złożonej przez upadłych opozycji na wyrok zaoczny, ogłaszający im upa dłość, pomimo tego, że na zebranie wie rzycieli dwukrotnie nikt się nie stawił, gdyż zostali oni pozasądownie całkowi cie zaspokojeni.

Biuro statystyczno-rozrachunkowe przędzalni wełny czesankowej w państwie polskiem.

Istniejące przy konwencji czesankowej biuro statystyczne zostało w ubiegłym miesiącu znacznie rozszerzone i zainstalowane przy Al. Kościuszki nr. 3. Oficjalna nazwa biura statystycznego brzmi: „Biuro Statystyczno - Rozrachunkowe Przędzalń Wełny Czesankowej w państwie Polskiem" i zostało ono zarejestrowane jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Biuro statystyczne zostało upoważnione przez szereg przędzalń, dążących do uzdrowienia rynku, przędzy czesankowej i uregulowania warunków płatności, do przyjmowania w imieniu tych firm weksli, czeków i gotówki, jako pokrycia na rachunki bieżące i na poczet wszelkiego rodzaju rozrachunków z odbiorcami tych przędzalń.

Dotychczas udzieliły biuru statystycznemu swego upoważnienia następujące firmy:

Towarzystwo Anonimowe Zakładów Allart, Rousseau i S-ka w Łodzi.

Zakłady „Paweł Desurmont, Motte i S-ka" w Łodzi.

Les Fils de Motte, Meillassoux i Co, Przędzalnia, Lubliniec.

Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego H. Dietel w Sosnowcu.

Union Textile, Sp. Akc., dawniej Motte. Maillassoux i Caulliez w Częstochowie,

oraz Zakłady Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön, Sp. Akc. w Sosnowcu.

Firmy te wystosowały do wszystkich swych odbiorców okólniki, w których proszą o uskutecznianie wszelkiego rodzaju wpłat, jak również o wykupywanie protestów wyłącznie w kasie Biura Statystyczno - Rozrachunkowego, która jest czynna codziennie, prócz niedziel i dni świątecznych, od godz. 9-ej do 13-ej.

W okólnikach tych są podane do wiadomości odbiorców warunki płatności które przedstawiają się następująco:

Od 1-go do 15-go stycznia 1930 r. przyjmowane będą tylko weksle, których termin płatności nie przekracza 7 miesięcy i bieżącego półmiesiąca, czyli termin płatności tych weksli nie może przekraczać dnia 15 sierpnia 1930 roku.

Termin płatności weksli, które będą przyjmowane od 15-go stycznia do 15-go lutego 1930 roku, nie może przekraczać dnia, 31 sierpnia 1930 r.

Termin płatności weksli, które będą przyjmowane od 15-go lutego do 15-go marca 1930 roku nie może przekraczać dnia 15-go września 1930 roku.

Wobec tego od dnia 1 marca 1930 roku termin płatności weksli, które będą przyjmowane, nie może przekraczać 6 miesięcy i bieżącego półmiesiąca.

Dłuższe weksle będą przyjmowane jedynie celem amortyzacji starych zobowiązań i wpłata tych weksli nie będzie uważana za upoważniającą do dalszego otrzymania przędzy.

Za przyjęte weksle odbiorca będzie kredytowany po potrąceniu damna i odsetek w wysokości 12 procent w stosunku rocznym, przyczem będą brane pod uwagę dni bankowe.

Sumy wpłacone w złotych będą przeliczane na dolary po średnim zaokrąglonym kursie giełdy warszawskiej: gotówka bez dodatku, weksle z doliczeniem 2 groszy.

Powyższe warunki przyjmowania weksli i obrachunków obowiązują od dnia 1-go stycznia 1930 roku i będą stosowane aż do odwołania. (x).

Dyrektorem Zw. Przemysłu Włókienniczego ma zostać dyr. Srzednicki

Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora „Zw. przemysłu włókienniczego w państwie polskiem" po tragicznym zgonie dr. Marcelego Barcińskiego została w swoim czasie odłożona aż do powrotu do kraju p. prezesa Biedermana. Po świętach w kołach wielkiego przemysłu utrzymuje się opinja, iż stanowisko to będzie obsadzone przez p. Srzednickiego, b. ministra, b. dyrektora „Tow. akc. S. Rosenblatt".

Giełdy zbożowe

Poznań, 3 stycznia

Żyto 25.50—26.25, Pszenica 35.50 — 37.50, Jęczmień browarniany 26.75—29.75, Jęczmień zwyczajny przemiał. 23.75—24.75, Owies 20—22, Mąka żytnia 70 proc. 39.50, Mąka pszenna 56.50—60.50, Otręby żytnie 15.75—16.75, Otręby pszenne 18—19, Rzepak 75—79, Siano luźne 8—9, Siano prasowane 10—11, Słoma luźna 3—3.25 Słoma prasowana 4—4.30.

Warszawa, 3 stycznia.

Żyto 24.25—24.50, Pszenica 39—40, Owies jednolity 21.50—22.50 Jęczmień na kaszę 24—25. Jęczmień browarniany 27—28.50, Groch polny 38—43, Mąka pszenna luksusowa 71—74, Mąka pszenna cztery zera 61—64, Mąka żytnia podług przepisu 40—42, Otręby pszenne schale 20—21, Otręby pszenne średnie 17—18, Otręby żytnie 13.75—14, Kuchy lniane 42—43, Kuchy rzepakowe 33—34, Fasola biała 90—95.

Lwów, 3 stycznia.

Pszenica krajowa dworska 38—39, Pszenica krajowa zbiorowa 35.25—35.25, Żyto małopolskie 24.25—24.75, Jęczmień małopolski przemiał. 20.50

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 3-go stycznia 1930 r.

TRANZAKCJE.

Dolary 8.88.

CZEKI.

Belgja 124.42, Holandja 358.35, Londyn 43.40 i pół, Nowy Jork — czeki 8.883, Nowy Jork — telegraficzne wypłaty 8.903, Paryż 35.02, Praga 26.33, Szwajcarja 172.58, Wiedeń 125.26, Włochy 46.57, Berlin 212.33, Gdańsk 173.59.

AKCJE

Bank Polski 175, Bank Zarobkowy 78.50, Firley 40, Łazy 5—5.50, Węgiel 50, Lilpop 37, Starachowice 20.75—21.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka inwestycyjna 119.25—119.50, dolarówka 66.50—65.75—66, 5-proc. konwersyjna 47, stabilizacyjna 88.50, kolejowa 102.50, 8-proc. Banku Gosp. Krajowego 94, 4 i pół proc. listy ziemskie zł. 48—47.90—48, 4 i pół proc. m. Warszawy zł, 47.75, 5-proc. m Warszawy zł. 52, 8-proc. m. Warszawy 67.75, 8-proc. m. Częstochowy 58.75, 8-proc. m. Łodzi 62.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 2 stycznia. Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 9.15, luty 9.20, marzec 9.28, kwiecień 9.31, maj 9.37, czerwiec 9.38, lipiec 9.43, sierpień 9.43, wrzesień 9.43, październik 9.43, listopad 9.44, grudzień 9.46, loco 9.46.

Liverpool, 2 stycznia. Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 13.57, marzec 13.82, maj 14.03 lipiec 14.22, listopad 14.38, grudzień 14.44 loco 14.15.

Aleksandrja, 2 stycznia Bawełna egipska — zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 27.02, marzec 27.29, maj 28.60, lipiec 28.82, listopad 29.05.

Ashmouni: Luty 19.34, kwiecień 19.64, czerwiec 20.17, sierpień 20.27, październik 20.55.

Nowy Jork, 2 stycznia Bawełna amerykańska — kontrakty: styczeń 17.25, luty 17.32, marzec 17.40, kwiecień 17.51, maj 17.63—64, czerwiec 17.72, lipiec 17.84, sierpień 17.83, wrzesień 17.84, październik 17.86, listopad 17.92, grudzień 17.98, loco 17.45

Nowy Orlean, 2 stycznia. Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 17.07, marzec 17.32—17.33, maj 17.57, lipiec 17.73, październik 17.72, grudzień 1.82, loco 17.07.

W notesiku businessmana.

Łódź, 4 stycznia

CENA ROPY NAFTOWEJ spadła z 2,40 dol. za 100 kg. na 2,15 dol. naskutek rokowań między kartelem producentów olejów mineralnych a małemi rafinerjami. Popyt ze strony małych rafinerji, nie uczestniczących w deficytowym eksporcie, lecz zbywających całą swą produkcję po korzystnych cenach w kraju, podniósł bowiem cenę ropy do wysokości, przy której produkcja fabryk skartelizowanych dawałaby straty. Wobec tego kartel naftowy zobowiązał się wypłacać małym rafinerjom odszkodowanie za ograniczenie produkcji.

ZAKŁADY „PLAGE I LEŚKIEWICZ" w Lublinie prowadzą rokowania z konsorcjum zagranicznem w sprawie sprzedaży większej ilości aparatów pasażerskich dla obsługi linji lotniczych francusko-hiszpańskich.

Biuro konstrukcyjne fabryki pracuje obecnie nad wykończeniem nowego typu aparatu pasażerskiego mniejszych rozmiarów do obsługiwania krótszych linji lotniczych, które mają współdziałać z dużemi linjami, celem przewożenia pasażerów do centralnych stacyj naszych linij lotniczych.

HANDEL NA RATY uregulowany będzie w drodze prawnej. Min. przemysłu i handlu opracowuje materjały zebrane w tej kwestii przez ankietę. Poszczególne izby przemysłowo-handlowe opracować mają własne projekty handlu na raty, które po uzgodnieniu przedstawione będą czynnikom rządowym.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY otrzymuje od zagranicznych europejskich i zamorskich kupców liczne oferty na eksport polskich wyrobów tytoniowych. Eksport naszych wyrobów tytoniowych rozpoczęliśmy już do kilku krajów europejskich oraz innych części świata.

P. n. „CREDIT FONCIER FRANCO-POLONAIS" utworzyć ma grupa finansistów francuskich bank hipoteczny dla udzielania kredytów długoterminowych ziemskich. Kapitał zakładowy ma wynosć 3 milj. fr. Dotychczas rząd polski odmawiał zezwolenia na utworzenie takieg banku. Obecnie jednak, gdy sprawa Centralnego Banku Ziemskiego poszła w odwłokę, a instytucje kredytowe mają plasować swoje listy na rynkach obcych na własną rękę, kwestja ta staje się znowu aktualna.

FABRYKĘ SYNTETYCZNEGO AMONIAKU zamierza wybudować w najbliższym czasie kosztem 15 miljonów złotych związek koksowni na Śląsku. Po zrealizowaniu tego planu Polska byłaby jednym z najpoważniejszych producentów sztucznych nawozów.

Sowieccy delegaci

ustalą wysokość zakupów na r. 1930.

W bieżącym miesiącu mają przyjechać z Moskwy rzeczoznawcy sowieccy, którzy zdecydują sprawę zakupów w ramach budżetowego roku sowieckiego 1929/1930.

Rzeczoznawcy ci ustalą również wysokość zakupów manufaktury i chustek.

W roku ubiegłym jednolity front przemysłu górnośląskiego zapewnił mu lwią część zamówień sowieckich w Polsce.

Przemysł łódzki powinien w stosunku do sowietów wyeliminować szkodliwą konkurencję, polegającą na licytowaniu się w dół i utworzyć wspólny front. Jest to tembardziej wskazane, że przy wspólnem występowaniu przemysł łódzki może liczyć na częściowe przyjęcie przez rząd obliga z tranzakcyj handlowych z Sowietami. (x)

Kryzys w Białymstoku.

16 fabryk unieruchomionych.

Białystok, 3 stycznia.

W ostatnich dniach wstrzymano pracę na terenie Białegostoku w 16 fabrykach. Są to przeważnie fabryki włókiennicze oraz jeden tartak i jedna fabryka drutu i gwoździ. Powodem wstrzymania pracy jest ciężki kryzys, jaki obecnie przeżywa przemysł białostocki.

Ogłoszenie.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 31 grudnia 1929 r. zaocznie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „N. ŻELICHOWSKI i L. LITWIN" i jej właścicielom Nachmanowi Żelichowskiemu i Lejbowi Litwinowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 16 listopada 1929 r. tymczasowo, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Ottona Eisenbrauna, 4) zamianować kuratorem upadłości apl. adw. Maurycego Rozentala, 5) oddać upadłego pod dozór policji, 6) nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego, gdziekolwiek się one znajdują, 7) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowego wykonania.

Za zgodność Kurator masy upadłości
(—) MAURYCY ROZENTAL,
apl. adwok.
Łódź, Wólczańska 29.

Na mocy art. 476 i 478 K. H. wzywam wierzycieli nowyższej upadłości, aby w dniu 17 stycznia 1930 r. o godz. 12 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Żeromskiego Nr. 115 osobiście lub przez pełnomocnika z dowodami, usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz: OTTO EISENBRAUN.

Ogłoszenie.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (D. U. Nr. 3 z r. 1928 poz. 20) ogłasza, że na dzień 24 stycznia 1930 r. godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat Jakóbowi-Mendlowi Garfinklowi, zamieszkałemu w Sosnowcu, ul. Targowa Nr. 7, na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Sosnowiec, dnia 2 stycznia 1930 r.

Przewodniczący (podpis nieczytelny).
Sekretarz (podpis nieczytelny).

OGŁOSZENIE.

Syndyk tymczasowy masy upadłości Szachno Bufensztein zawiadamia, że sprawdzenie wierzytelności w trybie art. 503 K. H. odbędzie się w dniu 11 stycznia 1930 r. o godzinie 13-ej w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi (Żeromskiego 115, pokój 64), i wzywa wszystkich wierzycieli do stawienia się w tym terminie osobiście lub przez pełnomocników wraz z tytułami swych wierzytelności.

Syndyk tymczasowy
apl. adw. MIECZYSŁAW CZAMAŃSKI
Łódź, Nowo-Cegielniana 18, tel. 182-71.

Jako syndyk tymczasowy masy upadłości handlującego Abrama - Benjamina Maneli zawiadamiam, że dnia 15 stycznia 1930 r. o g. 12-ej w poł. w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (Wydział Handlowy) odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza upadłości zebranie wierzycieli celem zawarcia układu pomiędzy wierzycielami a upadłym dłużnikiem (art. 519 K. H.), lub też celem zawarcia kontraktu związkowego (art. 527 K. H.).

apl. adw. MARJA LEWICKA
Syndyk tymczasowy,
Piotrkowska 99, tel. 111-62.

Dnia 15 stycznia otwierają B. Lichtensztajnówna i N. Rangiewicz

przedszkole

systemu prof. Montessori. Zajęcia odbywać się będą od 9 i pół—1 w południe. Zapisy codziennie na miejscu, Aleja 1-go Maja 3, Rangiewicz, między 1—2 w południe.

KOBIETA NA KSIĘŻYCU



orzeźwiająca, 90 proc. woda kolońska, niezbędna na balu, w podróży i po zawodach sportowych
FABRYKA PERFUMERYJNA J. SZACH, WARSZAWA.



SULFOCOL
ŁAOKOON
Nr. Rej. M. S. W. 281
leczy skutecznie **kaszel, chrypkę** katary dróg oddechowych.
Odrzucać naśladownictwa!
Do nabycia w aptekach.
Cena flaszki — Zł. 2.60

PRZEDSZKOLE
„Dom Dziecięcy" syst. prof. Montessori
pod kierownictwem p. W. KAPŁAN. WÓLCZAŃSKA 23 (parter), tel. 214-27.
Zajęcia przed i po południu. — Zapisy dzieci codziennie.

Codziennie świeży KEFIR
poza własnościami leczniczemi (anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja), dla osób zdrowych pożywny i smaczny napój na drugie śniadanie i podwieczorek. Tejże firmy znakomitą śmietankę sterylizowaną i homogenizowaną poleca jedyny w Łodzi
ZAKŁAD KEFIROWY **K. SIGALINA** Narutowicza 6 № tel. 1. 46-40

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalni a dla kobiet.
Porada 3 złote.

Dr. med.
S. Kantor
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)



LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 złote.

Dr. med.
J. Sadokierski
stomatolog
chirurgja szczęk, jamy ustnej plastyka, regulacja zębów, rentgenodiagnostyka
ordynuje 3—7
PIOTRKOWSKA 164
Tel. 127-83

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

MASZYNĘ do pisania, w dobrym stanie kupię. Rozental, Wólczańska 29, m. 5. 4

FOTEL klubowy, używany kupię. Oferty: telefon 147-60 od 9—11 rano. 5

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa", Piotrkowska 123 w podwórzu.

UBIORY męskie, damskie obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście, 1 piętro.

OKAZYJNIE tanio do sprzedania ściana dyktowa 5.75×3.60 wraz z drzwiami, również tremo do sprzedania. Wiadomość: Napiórkowskiego 47 u dozorcy. 4

Lokale

POKÓJ umeblowany z telefonem do wynajęcia. Wiadomość: Pomorska 10, m. 14 w godzinach od 9-ej—10-ej rano i od 7-ej—8-ej wiecz. 5

DO WYNAJĘCIA pokój z wszystkiemi wygodami, telefon, ul. Przejazd 19, m. 7. (2 piętro front). 29

2 POKOJE z kuchnią, front II piętro do wynajęcia. Andrzeja 54, m. 7. 5

POKÓJ z kuchnią, wygody niekrępujące wejście, odnajmę od zaraz, Sienkiewicza 37, m. 41, lewa oficyna od 11—3 i od 6 w. 9

POKÓJ na 1-ym piętrze z niekrępującem wejściem w nowo-wybudowanej części domu od gospodarza natychmiast do wynajęcia, ul. Przejazd Nr. 52 od 2—4-ej. 9

SKLEP z mieszkaniem do odstąpienia ul. Bolesława Limanowskiego 51, m. 14 (Aleksandrowska) tanio, Felczer Witych. Od godz. 9—4-ej. 5

DUŻY umeblowany pokój, słoneczny i ciepły zaraz do wynajęcia. Lipowa 53, m. 5, I piętro. 4

POKÓJ umeblowany, nie centrum, używalność telefonu, kuchni, odnajmę. Telefon 106-35. 4

DO WYNAJĘCIA pokój dla jednego lub dwuch panów. Wejście niekrępujące. Wiadomość: Gdańska 31a, m. 9 5

POKÓJ oddaję dwum panom przy rodzinie izraelickiej. Lewenberg, Kilińskiego 40, drugie podwórko. 5

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje umeblowane frontowe lub pojedyńczo, Andrzeja Nr. 46, m. 10. 4

SŁONECZNY pokój z wygodami do wynajęcia przy inteligentnej izraelit. rodzinie. Dowiedzieć się: Zielony Rynek 6, m. 5, front II piętro. 4

PRZYJMĘ na mieszkanie inteligentną panią z całodziennem utrzymaniem lub bez. Zakątna 66, m. 25. 6

PRZYJMĘ pana na mieszkanie (izr.) Południowa 7, m. 18. Tanio. 5

DWA lub jeden słon. front. pokoje, telefon odnajmę. Andrzeja 7, m. 8. 4

PRZYJMĘ na mieszkanie przyzwoitą panią. Zakątna 78. Aniela Nowakowska, fr. III piętro. 4

POKÓJ umebl. z oddzielnem wejściem na I p. wynajmę, ul. Gdańska 123, m. 4. 4

DUŻY ładny umeblowany pokój z oddzielnem wejściem dla jednego lub dwuch. Nowo - Cegielniana 10, Nachman. 4

POKÓJ i kuchnia na II piętrze blisko Bałuckiego Rynku. Zgierska 72, do wynajęcia u gospodarza. 5

POKOJU dużego jako sublokator, bez mebli z używalnością kuchni, wejście niekrępujące poszukuje małżeństwo z 6-letnim dzieckiem. Zapłacę za rok z góry. Zgłoszenia do „Republiki" Hl Rose. 4

Posady

MŁODA inteligentna panna izraelitka do 6-letniego chłopczyka na godziny popołudniowe poszukiwana. Zgłoszenia z referencjami Piotrkowska 123, m. 28, od godz. 2—4 i 8—9 i pół tel. 169-98 6

POSZUKIWANY (a) sprzedawca obeznany ze źródłami kupna towarów białych i tym pokrewnych artykułów. Oferty „100". 5

POSZUKUJĘ posady biuralistki władam język. polskim i niemieckim, mogę złożyć ewentualnie kaucję. Łask. zgłoszenia pod „1000 E. Z." do adm. nin. pisma. 6

SPRZEDAWCA - dekorator przyjmie posadę. Oferty do adm. pod „Dekorator". 4

DLA PANÓW fabrykantów. Znakomity majster tkacki —desinator na kamg. i streichg. obszerne wiadomości weberni szuka posady. Łaskawe oferty pod „Webmaister".

POTRZEBNA starsza panna do magazynu kapeluszy damskich. Oferty „E. L." do „Republiki"

MŁODZIENIEC z kilkuletnią praktyką w tkalni w charakterze biuralisty oraz pomocnika majstra tkackiego poszukuje odpowiedniego stanowiska. Oferty sub: „Energiczny A.". 4

STROJENIE i reperacje fortepianów i pianin. Gdańska 67, m. 3, tel. 172-79 31

Dr. med.
Lajchter
STOMATOLOG
Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, języka
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ZIELONĄ 9, I p. front, tel. 149-66, od 1½—5 po poł.

Dr. med.
M. Lerner
spec. chor. dziecl. Przyjm. od 3—5
Zachodnia 64, tel. 113-09.

Nauka i wychowanie

MADEMOISELLE Marie enseigne anglais, francais, allemand, Traugutta Nr. 2, 1 etg.

UDZIELAM lekcji matematyki, języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 30.

PRYWATNA Szkoła Powszechna i Zakład Freblowski Marji Wesołkówny, ul. Piotrkowska 84.

ABSOLWENTKA Wyższej Szkoły Muzycznej w Rosji A. Frenklowa udziela lekcji gry fortepianowej. Al. Kościuszki Nr. 32, m. 10 od 10—12 i od 4—5

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Gdańska 22, m. 1 od 4—6.

DR. FIL. Uniw. Paryskiego udziela francuskiego, przyjmuje korepetycje Cegielniana 25, m. 1 front, I p. godz. 2—4.

STUDENTKA udziela lekcyj. Ceny bardzo przystępne. Piotrkowska 16, m. 26

DO KOMPLETU freblowsko - przygotowawczego przyjmę jeszcze dzieci. Nowo-Cegielniana 22, m. 8.

Rozmaite

HALLO! Hallo! Dzwoń tel. 1.63-30 „Pogotowie krawieckie Kiersza" Żeromskiego 91, sklep narożny. Momentalnie odświeża garnitur za zł. 3.—, suknię za zł. 2,80, palto za zł. 3.—, łącznie z odebraniem i odesłaniem. Expressem pierze, farbuje, przerabia, nicuje, sztucznie ceruje. Farbujemy i pierzemy futra sposobem lipskim.

WYPOŻYCZAM smokingi, cylindry i suknie balowe. Zawadzka 1, drugie podwórze. Kunce, krawiec.

CHĘTNIE podam przyjacielską dłoń osobie młodej, miłej i inteligentnej. Oferty sub: „Esteta". 4

Zagubione dokum.

GOLIŃSKA Genowefa, Wiznera 9, zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi

MICHAŁ Żółtowski, zamieszkały w Tomaszowie przy ul. Stolarskiej 20 zagubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Tomaszów.

MARTA Niewiadomska, zam. Borysza 17 zagubiła książkę Kasy Chorych. 4

ZGUBIONO paszport zagraniczny, wydany na imię Salj Djament przez Starostwo Grodzkie w Łodzi. 4

ZAGINĄŁ protest na zł. 137.45 płatny 28 lipca 1929, wystawca J. Kirszner i Weiner, Krynki na zlecenie A. Furje. Zwrócić Hirszberg, Piotrkowska 22. 4

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8.60 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.). W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4-szpalt.). NEKROLOGI: do 150 wierszy 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślubinowe po tekście 10 zł.), za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr. — Najmniejsze zł. 1.50, poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor odpow.: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.